Przed. Uniwersytet

CENA EGZ. 20 GR.

DZIEŃ POLSKI

REDAKCJA
ADMINISTRACJA
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TEL. RED. 630-54, ADM. 649-04

CZYTAJCIE DZIŚ:

TARDIEU NIE SPOTKA SIĘ Z BRÜNINGEM W GENEWIE

AKADEMJA KU CZCI BRIANDA

REWELACJE PREMJERA PRUSKIEGO

№ 101. WARSZAWA, Wtorek 12 kwietnia 1932 r. Rok IX.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Tardieu nie będzie czekał na Brueninga

GENEWA (PAT). Premjer Tardieu zapowiedział wczoraj wieczorem delegatowi niemieckiemu p. Nadolnemu, że nie może przedłużać swego pobytu aż do przybycia kanclerza Brüninga. Wyjazd Tardieu nastąpi dziś wieczorem. Powróci on do Genewy zapewne dopiero w końcu przyszłego tygodnia, kiedy przybędzie do Genewy również Mac Donald. Istotnie, przyjmując wczoraj wieczorem przedstawicieli prasy, sir John Simon zapowiedział, że MacDonald przybędzie do Genewy po uchwaleniu przez Izbę Gmin budżetu t. j. około 21 kwietnia.

Lawinowy potok demagogji w Niemczech

REWELACJE „POLSKIE" PREMJERA PRUSKIEGO

BERLIN (PAT). Z rewelacyjnemi deklaracjami wystąpił premjer pruski Braun na meetingu w pałacu sportowym. Nawiązując do rewizji u przywódców hitlerowskich Braun oświadczył: „Skonfiskowane przy rewizjach dokumenty świadczą, że hitlerowcy nietylko projektowali zamach stanu, ale przedewszystkiem z wiedzą swego szefa zmierzali do wyraźnej zdrady kraju. Oddziały szturmowe narodowo-socjalistyczne projektowały mianowicie, w razie konfliktu z Polską, wycofać swe siły z nad granicy, aby wykorzystać moment dla zdobycia władzy w Rzeszy".

Dnia 6 kwietnia na zgromadzeniu w Lęborku Hitler oświadczył, że bronić będzie granicy dopiero wówczas, gdy zostaną usunięci z powierzchni życia politycznego przedstawiciele dzisiejszego „systemu". „Ciekawy jestem — mówił Braun — czy Polacy czekać będą na uporanie się Hitlera z dzisiejszym rządem?" Wrażenie mowy premjera pruskiego — jeżeli wierzyć oficjalnej relacji — było piorunujące. Stopień napięcia wzrósł, gdy Braun oświadczył: „Rząd pruski posiada dokumenty, które ponad wszelką wątpliwość stwierdzają, że Hitler i jego oddziały pragnęły wykorzystać ewentualny atak z zewnątrz do dokonania zamachu stanu". Prawdziwość dokumentów nie ulega wątpliwości, gdyż potwierdził je w zasadniczej treści Hitler na zebraniach przedwyborczych.

Przedłużenie umowy z Rapallo

BERLIN (PAT). Rada Państwa Rzeszy zbierze się na plenarne posiedzenie we czwartek. Na porządku dziennym jest m. in. sprawa przedłużenia między Niemcami a Rosją Sowiecką traktatu z Rapallo.

A więc front jednolity

LONDYN (PAT). Znany przywódca socjalistów niemieckich, Breitscheid, zamieszcza w „Daily Herald" artykuł na temat przyszłości Niemiec, w którym omawia etapy walki wewnętrznej pomiędzy socjalistami i centrum z jednej, a Hitlerem z drugiej strony. Breitscheid w niczem nie różni się od Brüninga, przesądzając z góry, podobnie jak kanclerz niemiecki, że Niemcy nie mogą płacić odszkodowań i że decyzje konferencji lozańskiej niczego w tym kierunku nie zmienią.

Bałkany i sprawa naddunajska

LONDYN (PAT). „Daily Telegraph" dowiaduje się, że zarówno Grecja, jak i Bułgarja zgłoszą przystąpienie do jakiejkolwiek naddunajskiej federacji ekonomicznej. Oba kraje mają pokaźny obrót towarowy, wymieniając swe produkty rolne na wyroby przemysłowe austrjackie i czeskie. Gdyby Grecja i Bułgarja były wyłączone z kombinacji naddunajskiej, to zdecydowałyby przelanie swych zakupów z państw naddunajskich na Niemcy i Włochy.

To samo, zdaniem dziennika, dotyczy Szwajcarji. Wreszcie również i Polska — pisze „Daily Telegraph" — nie chciałaby być odcięta od normalnej wymiany towarowej z państwami sukcesyjnemi, tembardziej, iż Polska, podobnie jak Włochy, może się uważać również za państwo sukcesyjne.

Zaostrzona sytuacja na Dalekim Wschodzie

PARYŻ (tel. wł.) Rokowania chińsko-japońskie, prowadzone od pewnego czasu w Szanghaju z udziałem przedstawicieli mocarstw, zostały przez delegata Chin zerwane. Usiłowania medjacyjne mocarstw pozostały na razie bez skutku.

PARYŻ (PAT). Dzisiejsze depesze z Dalekiego Wschodu, pochodzące ze źródeł japońskich, utrzymują, że w związku z postawą, zajętą przez lorda Laytona, przewodniczącego komisji ankietowej Ligi Narodów, w stosunku do nowego rządu mandżurskiego, konfliktu między rządem mandżurskim a Laytonem jest nieunikniony. W tym wypadku byłyby możliwe dwa sposoby rozwiązania sprawy: 1) komisja ankietowa Ligi Nar. może uprzedzić Ligę Narodów o niemożliwości zbadania na miejscu sprawy mandżurskiej; 2) komisja złoży raport, wykorzystując jedynie wiadomości, zebrane przez nią w rozmaitych miejscowościach, w których się będzie zatrzymywać na zewnątrz Mandżurji.

GENEWA (PAT). Komitet 19-tu, wyłoniony przez nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi do spraw zatargu japońsko-chińskiego, zwołany został na sobotę, dnia 16 b. m. Zwołanie komitetu nastąpiło na skutek interwencji delegata chińskiego.

Z ZAMKU KRÓLEWSKIEGO

Dziś przed południem P. Prezydent Rzplitej przyjął dyrektora Instytutu Geologicznego, prof. Morozewicza, a następnie posła polskiego w Moskwie, p. min. Patka.

POWRÓT PREMJERA PRYSTORA

Powrót p. Premjera Prystora z urlopu wypoczynkowego z Krynicy do Warszawy, spodziewany jest w czwartek lub w piątek bieżącego tygodnia.

ODZNACZENIE AMBASADORA FILIPOWICZA

NOWY JORK (PAT). Na śniadaniu, wydanem przez Zakon Rycerzy Cyncynata na cześć ambasadora Filipowicza, ambasadorowi wręczono odznakę Zakonu, jako wyraz wdzięczności i pamięci o roli, którą Polska odegrała za czasów rewolucji amerykańskiej. Należy zauważyć, że podobne odznaki otrzymali uprzednio Prezydent Mościcki i Marszałek Piłsudski.

NIEMCY ŁAMIĄ UMOWĘ HANDLOWĄ Z LITWĄ

RYGA (PAT). Donoszą z Kowna o niezadowoleniu, które zapanowało na Litwie z powodu naruszenia przez Niemcy litewsko-niemieckiego traktatu handlowego. W myśl tego traktatu obywatele litewscy, zamieszkali w Niemczech i obywatele niemieccy, zamieszkali na Litwie, korzystają z równych praw przy otrzymywaniu pracy. W ostatnich dniach w Kownie otrzymano szereg skarg obywateli litewskich, zamieszkałych w Niemczech, którym urzędy niemieckie odmówiły kart pracy. W tej sprawie rząd litewski już wystosował notę z protestem do Berlina.

POŻAR STAROŻYTNEJ DZIELNICY BEAUVAIS

PARYŻ (PAT). Dzisiejszej nocy wybuchł pożar w znanem z zabytków mieście historycznem Beauvais. Ogień wybuchł w jednym z najstarszych domów miasta. Wobec silnego wiatru zachodziła obawa, że pożar ogarnie całą dzielnicę. Wezwano więc prócz miejscowej także paryską straż ogniową. Straty nie zostały jeszcze dokładnie obliczone. W każdym razie przewyższają miljon franków.

STATEK TUŁACZ

PARYŻ (PAT). Statek argentyński „Chaco", na pokładzie którego deportowani byli w ostatnich czasach z Argentyny przestępcy polityczni rozmaitych narodów, przybył dziś rano do Barcelony. Według krążących pogłosek na statku znajduje się jeszcze 40 więźniów. Przypuszczalnie „Chaco" uda się teraz do Francji, a następnie do Anglji.

NIESAMOWITE SZTUCZKI BANDYTÓW

NOWY JORK (PAT). Właścicielka piekarni w Greenwich (Connecticut) poznała na banknocie, wręczonym jej przez klijentkę, kupującą pieczywo, numer jednego z banknotów wpłaconych przez Lindbergha, jako okup za dziecko. Kupująca zdołała wyrwać banknot i uciec autem, które na nią czekało przed sklepem.

Curtis, jeden z trzech pośredników pomiędzy Lindbergh'em a bandytami w dalszym ciągu podróżuje w związku ze sprawą poszukiwań. Dobson Peacock, który również poszukuje dziecka Lindbergha, oświadczył, że odnosi się do sprawy z większym optymizmem, niż kiedykolwiek od czasu poszukiwań.

DESZCZ POPIOŁU WULKANICZNEGO

BUENOS AIRES (PAT). Na miasto i okolice spada ciągle jeszcze deszcz popiołu. W niektórych miejscowościach utworzył się pokład popiołu i piasku grubości 80 cm. Komunikacja kolejowa jest bardzo utrudniona.

WIELKI EUROPEJCZYK

Upłynął już miesiąc od śmierci Arystydesa Brianda, a osoba zmarłego męża stanu nie przestaje zaprzątać uwagi polityków, publicystów i opinji publicznej, zarówno we Francji, jak poza jej granicami. Magiczny wpływ, jaki czarodziej z Cocherel wywierał na współczesnych, przekroczył szranki śmierci. Pierwszym, naturalnym odruchem na wieść o niespodziewanym jego zgonie, było uczucie szczerego żalu, a zarazem podziwu dla człowieka, który zdołał sobie zaskarbić tak wielką popularność w całym świecie i któremu potężny umysł i niezwykła karjera zapewniły miejsce odrębne i zaszczytne w gronie najwybitniejszych mężów politycznych dwudziestego stulecia. W miarę jednak, jak upływały dni i tygodnie od chwili, gdy Arystydes Briand rozstał się z tym światem, w miarę jak ukazywały się w prasie publicystyczno-biograficzne komentarze o zmarłym, zaczęto bliżej zastanawiać się nietylko nad jego sylwetką duchową i nad poszczególnymi etapami jego tak bogatej w epizody działalności publicznej, ale i nad głębszem znaczeniem tej działalności, apoteozowanej przez jednych, a tak zacięcie zwalczanych przez drugich. I stała się rzecz dziwna: Zgodzono się co do zasług Arystydesa Brianda, teraz, gdy go już niema między żywymi. Czyżby wszelkie głosy krytyki zamilkły w obliczu śmierci? Czyżby znikły zastrzeżenia co do ostatecznej celowości stosowanych przez niego metod politycznych? Ani jedno, ani drugie. Ale wszyscy — z wyjątkiem czynników skrajnych — skłaniają się coraz bardziej do uznania w osobie Brianda wspaniałego przewodnika powojennej myśli pokojowej. Wprowadził ją na drogę, jaką mu wskazywał jego szlachetny humanitaryzm, który potrafił łączyć z płomiennym patrjotyzmem. Lecz nigdy nie zawiódł jej na manowce. A że spotkał się ze złą wolą, z dążeniem do wyzyskania polityki porozumienia dla ciasno i egoistycznie pojętych interesów partykularnych — nie Brianda w tem wina, ale tych, którzy pokój europejski sabotują. Polityka Brianda, choćby miała ograniczyć się do gestu pojednania, do ręki podanej do zgody, lecz brutalnie odtraconej, była — sąd ten utrwala się coraz powszechniej — pewnego rodzaju koniecznością dziejową. W każdym razie my, Polacy, nie mamy prawa na nią się skarżyć: dała nam ona sposobność wykazania, w łączności z mocarstwem związanem z Polską sojuszem i odwieczną przyjaźnią, szczerości naszych pokojowych dążeń, płynących zarówno z głębi narodowego ducha, jak z potrzeb odrodzonego państwa. A że przytem ani Polska, ani Francja pod przewodnictwem swego wielokrotnego premjera i ministra, nie zaniechały żadnego środka bezpieczeństwa, nie wyrzekły się żadnej z rękojmi, o których konieczności przypomniały im bolesne przestrogi historji — wdzięczności naszej i podziwu dla Arystydesa Brianda nie mąci poczucie, iż wprzęgając się dobrowolnie do rydwanu jego polityki zbliżenia europejskiego, uchybiliśmy w czemkolwiek naszym interesom narodowym.

Cennym i wszechstronnym wyrazem zarysowującej się syntezy myśli politycznej Brianda oraz stosunku do niej Polski była wczorajsza akademja żałobna ku czci zmarłego męża stanu. Samo wyliczenie organizacyj polskich, które podjęły inicjatywę tej manifestacji, starczy za stwierdzenie jak szerokie koła przyłączyły sie do tego pośmiertnego hołdu. Obecność członków gabinetu oraz senatora Le Trocquer, który specjalnie przybył z Paryża dla wzięcia udziału w akademji, świadczyły o woli obu rządów zaznaczenia swej solidarności z intencjami organizatorów żałobnego obchodu. Odczytany z trybuny list ministra Zaleskiego, długoletniego współtowarzysza pracy Arystydesa Brianda na terenie genewskim, podkreślił ze swej strony tę solidarność. Czy potrzeba dodawać, że w chwili, gdy sojusz polsko-francuski jest przedmiotem tak gwałtownych ataków, w przeddzień wyborów parlamentarnych we Francji, te obustronne zapewnienia przyczynią się do rozproszenia pewnych nieuzasadnionych zresztą obaw i pogłosek co do przyszłości sojuszu polsko-francuskiego, który, jak się wyraził wczoraj pierwszy mówca p. min. Beck, „nigdy nie stanął na przeszkodzie współpracy międzynarodowej“ i stanowi „naturalną tamę przeciwko tendencjom, dążącym do zburzenia współpracy międzynarodowej“.

Nie będziemy zatrzymywali się dłużej nad szczegółami wczorajszej akademji, które znajdą czytelnicy na innem miejscu. Mówcy podnosili zgodnie, że zmarły dobrze się zasłużył nie tylko Francji, ale i całej ludzkości. Nie był on przytem, jak sądzą niektórzy, ani utopistą, ani marzycielem, ale świadomym celów i środków realistą. Podkreślił to w swej mowie pełnej poetyckiego polotu, senator Le Trocquer, a po nim senator Rostworowski, który w kilkuminutowem zaledwie przemówieniu głęboko i trafnie scharakteryzował oblicze duchowe Arystydesa Brianda. Wreszcie jeden z ostatnich mówców, p. ambasador Laroche, stwierdził, że „ uważa obchód dzisiejszy za wymowne świadectwo pokojowości Polski“.

Słowa te nie brzmiały w ustach przedstawiciela Francji jak czczy komplement. Wczorajsza akademja nie była uroczystością banalną. Gdy po ukończonych przemówieniach orkiestra wykonywała hymny narodowe obu państw oraz marsza żałobnego Chopina, myśl uczestników przeniosła się mimowoli od symfonji dźwięków do harmonji wyższego rzędu — do harmonij dusz i serc, którego zmarły był nieporównanym i niezastąpionym rzecznikiem. Był to niemy hołd oddany największej jego zasłudze, tej, która pamięć jego przekaże potomności.

J. Per.

WYWIAD Z MINISTREM ZALESKIM

W przejeździe do Genewy zatrzymał się wczoraj na kilka godzin w Berlinie minister Spraw Zagranicznych Zaleski. Bezpośrednio z dworca minister udał się do gmachu poselstwa, gdzie podejmowany był śniadaniem przez posła Wysockiego.

Po śniadaniu minister Zaleski przyjął w gmachu poselstwa przedstawicieli prasy polskiej i udzielił odpowiedzi na szereg pytań w sprawie bieżących zagadnień politycznych. W kwestji federacji naddunajskiej minister zaznaczył, że Polska, która wywozi do tych państw około 20 proc. swego eksportu, z natury rzeczy interesować się musi wszelkiemi zagadnieniami, związanemi z pomocą, nad udzieleniem której obradowała konferencja londyńska. Szczególnie zainteresowana jest Polska w sprawie ceł preferencyjnych. Z tego względu pozostajemy w ścisłym kontakcie — oświadczył minister — zarówno z państwami, które domagają się pomocy, jak i z temi państwami, które pomoc taką ofiarować im zamierzają.

Na zapytanie, jak przedstawia się sprawa drugiej transzy francuskiej pożyczki kolejowej, min. Zaleski oświadczył, iż kwestja ta jest przedmiotem narad, które, jak należy przypuszczać, doprowadzą do pomyślnego dla nas załatwienia sprawy. Wchodzą tu w grę wyłącznie trudności natury finasowej, wywołane ogólnym kryzysem. Kapitaliści wszystkich krajów, a w szczególności Anglji i Francji powstrzymują się, jak wiadomo, od wszelkich lokat kapitałów, gdyż naogół papiery wartościowe na rynkach europejskich spadły do tego stopnia, iż jest prawie niemożliwością lokować na giełdach jakiekolwiek papiery wartościowe.

W sprawie Gdańska minister Zaleski stwierdził, że sprawa obrotu uszlachetniającego, która toczy się od dłuższego czasu, znajdzie niewątpliwie rozwiązanie, zgodnie z istotnemi interesami Polski, jak również z wymogami Ligi Narodów, a to bez względu na zakwalifikowanie ostatnich zarządzeń polskich władz skarbowych przez Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, jako action directe. Pod względem merytorycznym bowiem nie może być wątpliwości o słuszności stanowiska Polski.

AKADEMJA KU CZCI Ś. P. A. BRIANDA

Wczoraj, o godz. 6.50 wiecz., odbyła się w sali Ratusza akademja żałobna ku czci zmarłego przed miesiącem b. premjera i ministra francuskiego, A. Brianda.

Sala była przepełniona. W pierwszych rzędach zasiedli liczni przedstawiciele ciała dyplomatycznego z msg. Marmagim i świata politycznego z wicepremjerem Zawadzkim i marsz. Świtalskim na czele.

Nad stołem prezydjalnym powiewały chorągwie o barwach francuskich i polskich. Na podjum ustawiły się delegacje licznych stowarzyszeń ze sztandarami.

Akademję otworzył prezes A. Lednicki odczytaniem listu ministra A. Zaleskiego, który, jak wiadomo, bawi zagranicą, i nie mógł przybyć na Ratusz.

W liście tym p .minister łączy się z hołdem, składanym „w tej chwili przez przedstawicieli Polski zasługom, jakie Arystydes Briand oddał swej Ojczyźnie oraz całemu światu, służąc ideałowi pokoju“...

Po odczytaniu tego listu p. Lednicki udzielił głosu p. ministrowi J. Beckowi, który uczcił pamięć A. Brianda następującemi słowy:

Francja w manifestacjach żałobnych uczciła pamięć swego wielkiego polityka. Prasa całego świata podkreśla zasługi inicjatywy p. Brianda w dziedzinie współpracy międzynarodowej.

Na uroczystości warszawskiej chciałbym przedewszystkiem podkreślić fakt, że p. Briand był jednym z twórców i sygnatarjuszy sojuszu polsko - francuskiego. Fakt ten jest charakterystyczny, charakterystyczny zarówno dla zasadniczych wytycznych polskiej polityki międzynarodowej, jak i dla polityki francuskiej, której wykładnikiem był p. Briand.

Musimy sobie uprzytomnić przedewszystkiem warunki, w których sojusz ten dochodził do skutku. Kierownicy polityczni wielu krajów zdawali sobie sprawę z potrzeby odbudowy atmosfery zaufania, atmosfery bezpieczeństwa i naprawy współpracy międzynarodowej. Był to obowiązek polityków wobec generacji zmęczonej wstrząsami wojennemi. Z drugiej strony rzeczywistość zdawała się przeczyć tym tendencjom. Ułożenie nowego politycznego porządku rzeczy odbywało się w atmosferze zgoła innej. W tych warunkach logiczne było utrwalenie współpracy politycznej między dwoma państwami, mającemi wspólne cele i wspólne idee w dziedzinie międzynarodowej.

Około sojuszu tego i współpracy tej usiłowano niejednokrotnie stworzyć różne legendy, deformujące jego cele i założenia, p. Briand był niejednokrotnie przedmiotem ataków na ten temat. Atakowano go również dobrze za to, że rzekomo zawierał agresywne sojusze, jak i zato, że rzekomo swych pokojowych sojuszów nie respektuje, zależnie od tego, co było w danej chwili dogodniejsze jego antagonistom. Rzeczywistość i wymowa faktów najskuteczniej rozwiała legendy i zdementowała zarzuty. Dziś, kiedy patrzymy z perspektywy przeszło 10-letnich doświadczeń na rezultaty współpracy, widzimy że współpraca polsko-francuska nie stanęła nigdy na przeszkodzie żadnemu dziełu, zmierzającemu do poprawy stosunków międzynarodowych i utrwalenia pokoju, przeciwnie, wiemy to z ust samego p. Brianda, że w chwilach ciężkich i trudnych, kiedy zdawało się, że przychodzi powrotna fala animozyj i trudności, kiedy zdawało się, że wysiłki twórcze nie dają już żadnej możliwości realizacji, ten niezmordowany orędownik pokoju zwracał się myślą do sojuszu polsko-francuskiego, jako czynnika, który stanowi naturalną tamę przeciwko wszystkim tendencjom naruszenia harmonijnej współpracy narodu i podstawy, na której można oprzeć każdą dalszą, szerszą inicjatywę.

Kiedy na wiosnę 1931 r. ze względów wewnętrzno-politycznych p. Briand czasowo porzucił swe stanowisko kierownika polityki zagranicznej Francji, a następnie kiedy, niezrażony trudnościami, do steru tej polityki powrócił, zastępując podówczas nieobecnego w kraju ministra Zaleskiego, zwróciłem się do p. ambasadora Laroche z prośbą, ażeby w imieniu naszego rządu wobec p. Brianda dał wyraz radości, jaką odczuwamy, widząc go znowu na tem odpowiedzialnem stanowisku. W odpowiedzi p. Briand zaznaczył, że to poczucie wzajemnego zrozumienia i wzajemnego zaufania jest dla niego najlepszą podnietą do dalszych wysiłków. Nie wiedzieliśmy wtedy, że zaczynał się już ostatni okres działalności tego wybitnego męża stanu i że tak niedługo już zabiorę głos, ażeby w imieniu rządu Rzeczypospolitej przyłączyć się do dzisiejszej manifestacji, poświęconej jego pamięci.

Z kolei przemawiał umyślnie przybyły z Paryża, by wziąć udział w akademji sen. Yves Le Trocquer, po którym głos zabrał sen. Wojciech Rostworowski.

Kiedy się w jednym syntetycznym skrócie chce oddać najwierniej, wyrazić najściślej kim był Arystydes Briand, nie znajduje się bodaj innego określenia, jak to, które się z nim zrosło już za życia, stało się jego symbolem i legendą i poszło z nim do grobu, a które brzmi: Wielki Europejczyk.

W tych słowach skupia się, jak w soczewce i twardy trud jego życia i najistotniejsza jego zasługa i wielkość.

Ten człowiek, którego losy wyniosły tak wysoko, jak mało kogo ze współczesnych, nie był teoretykiem, który w ciszy swego gabinetu w oderwaniu od rzeczywistości buduje swoją ideologję. Przeciwnie! Arystydes Briand był człowiekiem czynu i władzy. Wchodził w skład dwudziestu kilku gabinetów, a jedenaście razy stawał na ich czele. Znał ludzi i ich słabości. Orjentował się we wszystkich kierunkach myśli politycznej, we wszystkich jej najsubtelniejszych odcieniach. Umiał być trybunem i szefem rządu — argumentować i porywać. Duszę francuską, genjusz swojej rasy znał ten artysta słowa, jak nikt inny, gdyż sam był jej żywem uosobieniem. Był w swoim żywiole, zarówno wtedy, kiedy czarem swojej wymowy panował nad zgromadzeniem jak wtedy, kiedy walczył z przeciwnikami. Genjalną intuicją wyczuwał nastroje Izby i niebezpieczeństwa, które mu od niej grożą. Kochał władzę, gdyż kierowanie ludźmi było jego głęboką wewnętrzną potrzebą. Ale umiał odchodzić i dlatego zawsze powracał. Kiedyś, wśród nocnego, gorącego posiedzenia Izby, tak charakterystycznego dla wszystkich parlamentów, kiedy los jego gabinetu zdawał

się być przesądzonym, a Briand, bodaj sam jeden, instynktownie wyczuwał, że chwila jego upadku jeszcze nie wybiła, rzucił zdumionej Izbie te słowa, na które on jeden mógł sobie pozwolić: „Pour la première fois je me cramponne au pouvoir" — i wygrał.

Człowiek, który przez tyle lat i w tylu okolicznościach miał w ręku władzę, musiał być głębokim realistą politycznym. Nie mógł być ani oderwanym od życia marzycielem, ani utopistą. Był niestrudzonym żołnierzem idei pokoju i pojednania, ale nie tracił z oczu rzeczywistości, która go otaczała. Widział niebezpieczeństwa i nie zamykał na nie oczu. Patrzył ze smutkiem na szalejącą między narodami nienawiść, na rosnącą, jak lawina, żądzę odwetu i walczył z nią do ostatniego tchu, bo to, co widziały jego oczy w czterech latach wojny, było tym koszmarem tragicznym, który chciał na zawsze odsunąć.

Ten umysł do szpiku kości realny rozumiał, że na to, żeby Europa nie stała się jednem wielkiem rumowiskiem cywilizacji i kultury, musi nastąpić między jej ludami istotne pojednanie i pokój. I tej jednej idei poświęcił ostatnie lata swego życia. Lata trudu i walki, a powiedzmy także, lata rozczarowań i umęczenia.

Przedstawiano go nieraz, jako marzyciela mistyka, któremu się ziemia usuwa z pod nóg. Nic fałszywszego! Briand nie przestał być na chwilę tem, czem był zawsze: politykiem i mężem stanu. W żadnej ze swych mów, nawet najbardziej porywających, w których dawał się unieść umiłowanej przez siebie idei nie schodził z twardego gruntu rzeczywistości politycznej. Nigdy ten żołnierz pokoju w swojej gorącej o pokój krucjacie nie zapomniał o tych elementach, bez których niema, bo nie może być prawdziwego pokoju, a którym na imię: rozbrojenie moralne i bezpieczeństwo. I od nich, od tych zasadniczych postulatów organizacji pokoju nie odstąpił nigdy. Mistyk i apostoł pokoju nie zabił w nim, ku szczęściu Europy, myślącego kategorjami politycznemi męża stanu.

Ale chaos, w który zapadał świat, musiał ciężkim smutkiem osnuwać duszę Wielkiego Europejczyka. Aż przyszła miłosierna koicielka śmierć i zamknęła mu oczy na wieki.

Polska, która twardo i niezłomnie stoi na straży swych praw i obowiązków międzynarodowych, która pragnie pokoju i zgodnej współpracy wszystkich narodów, chyli ze czcią głowę przed tym, który był tej idei najdoskonalszym, bo najwierniejszym i niestrudzonym do końca wyrazicielem.

Następnie mowy wygłosili pp. prof. Z. Cybichowski i J. Dębski, wreszcie ambasador Laroche, który dziękował organizatorom i zebranym za wzięcie udziału w uroczystości. Po tem przemówieniu orkiestra reprezentacyjna P. P. pod batutą p. Sielskiego odegrała hymny narodowe francuski i polski oraz marsz żałobny Chopina.

Prezydjum akademji wysłało do Rady Ministrów w Paryżu depeszę w imieniu zebranych, składającą hołd pamięci zmarłego.

Na widowni

Z M. S. Z.

Dowiadujemy się, że w związku z rozpoczynającemi się obradami międzynarodowemi wyjechał m. in. do Genewy naczelnik wydziału wschodniego w M. S. Z., min. Tadeusz Schaetzel.

URLOP POSŁA WĘGIERSKIEGO

Poseł Węgier w Warszawie, p. Matuska, wyjechał na kilkotygodniowy urlop wypoczynkowy. W jego zastępstwie sprawami poselstwa węgierskiego kierować będzie baron Miske Gerstenberger, radca poselstwa.

WYJAZD PROF. MŁYNARSKIEGO DO GENEWY

W końcu bieżącego miesiąca prof. F. Młynarski udaje się do Genewy, gdzie weźmie udział w posiedzeniu komitetu finansowego Ligi Narodów. Zapowiedziane w tym samym czasie posiedzenie komitetu złota zostało odroczone.

SPRAWY CELNE POLSKO-GDAŃSKIE

Z Gdańska donoszą, że bawi tam dyrektor departamentu ceł w Ministerjum Skarbu, p. Fabierkiewicz, celem zbadania spornych spraw celnych pomiędzy Polską a wolnem miastem Gdańskiem.

Prywatna podróż b. sen. Jewelowsky'ego

W związku z przyjazdem do Warszawy b. senatora w. m. Gdańska, p. Jewelowsky'ego z kilkoma kupcami gdańskimi, prasa gdańska z dnia 9 b. m. zamieściła notatkę, z której wynika, że kupców gdańskich oczekiwano w Warszawie, gdzie mieli oni prowadzić pertraktacje w sekcji ministerjum Skarbu oraz w min. Przemysłu i Handlu na temat polubownego załagodzenia celnego sporu polsko-gdańskiego.

Jak się dowiadujemy, przedstawienie sprawy przez prasę gdańską jest nieścisłe i polega na nieporozumieniu. Nikt mianowicie na przyjazd gdańszczan w Warszawie nie oczekiwał, żadnych też pertraktacyj na temat polubownego załagodzenia celnego sporu nie było. O ile b. sen. Jewelowsky i towarzyszący mu panowie byli rzeczywiście w Warszawie — to w charakterze najzupełniej prywatnym.

KRONIKA ZAGRANICZNA

(Według telegramów własnych i agencyjnych)

Po wyborach Prezydenta Rzeszy

Prasa demokratyczna zarzuca min. min. Schielemu, Warmboldowi i innym „ekonomistom" wstrzymanie się od udziału w kampanji za Hindenburgiem. Są oni jak wiadomo w gruncie rzeczy nacjonalistami. Sensację wywołał artykuł Hugenberga o „polityce, która na bagnistym gruncie kredytów zagranicznych kazała wybudować wieżę Babilońską". Wódz nacjonalistów starej daty potwierdza przez to zarzuty lekkomyślnej gospodarki, stawiane Niemcom dziś przez wszystkich. Sfery katolickie są oburzone na wystąpienia Hitlerowców, zdaniem których poparcie Hindenburga oznacza zaprzedanie Niemiec rzecznikowi „jarzma rzymskiego", jakim jest katolik Brüning. Prasa socjalistyczna widzi w zwycięstwie Hindenburga — przesunięcie się Niemiec na lewo w porównaniu z wynikami pojedynku pomiędzy Hindenburgiem a Marksem, kiedy Hindenburg był rzecznikiem prawicy. Pacyfistyczna „Weltbühne" uważa, że Hindenburga od Hitlera różni tylko konkurencja.

Proklamacja Hindenburga do narodu przyrzeka dalszą jego wierną przysiędze pracę „z mocną wolą utrzymania wolności równouprawnienia na zewnątrz, oraz jedności i rozwoju na wewnątrz", wzywając wszystkich bez wyjątku do współpracy solidarnej w interesie opanowania sytuacji. „Tylko stojąc w zwartym szeregu Niemcy, mogą być panami swoich losów". Dymisja rządu Brüninga nie została przyjęta.

Odezwa Hitlera dziękuje za okazane mu poparcie i wzywa do zwycięstwa w dniu wyborów do sejmu pruskiego.

Konwent senjorów Reichstagu odrzucił wniosek komunistów o jego zwołanie. Niektórzy mówcy żądali skreślenia w budżecie wydatków na odszkodowania, skoro Niemcy i tak płacić ich nie będą. Dziś zbiera się sejm pruski. Wszystkie mniejszości, a więc m. in. Polacy i Duńczycy, wystawią przy wyborach doń wspólne listy. Prasa cała jest już pod znakiem wyborów pruskich. Szans nie można nazywać dobremi, skoro wybory Prezydenta Rzeszy dały większość głosów za Hindenburgiem, a więc za kierunkami umiarkowanemi, tylko na katolickim południu i zachodzie. Większość państwa pruskiego (za wyjątkiem Śląska) jest więc poważnie zagrożona. Coprawda wielu nacjonalistów Hugenberga a nawet komunistów, głosowało na Hitlera.

Hitlerowcy wypierają się udziału w zamachu na prezesa banku Rzeszy Dr. Luthera.

Sensacją dnia jest wyrok Sądu Rzeszy, skazujący znanego hitlerowca, b. por. Scheringera, na 2 lata i 6 miesięcy twierdzy za działalność komunistyczną. Scheringer przed sądem w najostrzejszych słowach potępił hitleryzm jako zgubny dla Niemiec. Prasa komunistyczna uderza na alarm.

Dziś zostały otwarte w całem państwie giełdy na dowód poprawy sytuacji.

Konferencja rozbrojeniowa

P. Henderson wznowił obrady t. zw. Komisji Głównej, składając hołd pamięci ś. p. min. Sokala, za co serdecznie mu podziękował gen. Burhardt-Bukacki. Reasumując wynik dotychczasowych obrad, p. Henderson kładł nacisk na zakaz pewnych rodzajów broni.

Dłuższą mowę wygłosił delegat Stanów Zjednoczonych, żądając zniesienia bombowego lotnictwa, ciężkiej artylerji, tanków i gazów, jako broni wybitnie zaczepnych, wywołujących u sąsiadów uczucie niebezpieczeństwa i niepewności wszelkich urządzeń obronnych. Długi czas, potrzebny na fabrykację takiej broni uniemożliwi zaskoczenie. Żąda on przyśpieszonego tempa obrad komisji nad tym projektem. P. Gibson uzupełnił następnie swoje wywody na specjalnej konferencji prasowej: sprzeciwił on się jednak międzynarodowej kontroli, jako niezgodnej z — zaufaniem.

Sir John Simon poparł z ramienia W. Brytanji projekt amerykański, wskazując na ulgi budżetowe w nim zawarte. P. Nadolny w imieniu Niemiec żądał uwzględnienia znacznie dalej idących propozycyj niemieckich i włoskich w kierunku radykalnej redukcji zbrojeń. Premjer Tardieu przypomniał memorjał francuski w sprawie umiędzynarodowienia ofensywnej broni, zarzucając wnioskowi amerykańskiemu pominięcie zagadnienia morskiego i po części lotniczego. Francja obstaje przy współzależności zbrojeń wszelkich kategoryj. Wskazał on na iluzoryczność rozbrojenia bez kontroli i sankcji. Żąda on, by razem przedyskutowano wnioski francuski, niemiecki, włoski i amerykański. P. Henderson przekazał tę sprawę do uzgodnienia Prezydjum.

Wrażenie wywołał artykuł „Osservatore Romano" o rozbrojeniu, przestrzegający przed doktrynerskiem i marzycielskiem ujmowaniem tego zagadnienia, nie liczącem się z niebezpieczeństwem, grożącem całemu światu chrześcijańskiemu ze strony bolszewizmu. Niebaczne rozbrojenie dałoby pole do największych nadużyć, gwałtów i przewrotów społecznych. Przyznaje jednak organ Watykanu, że za sumy, zaoszczędzone przez redukcję zbrojeń, możnaby kres położyć kryzysowi gospodarczemu.

Rada Ligi Narodów a Europa Środkowa

Rada Ligi Narodów obraduje dzisiaj nad raportem komitetu finansowego. Zalecana w nim jednak niezwłoczna pomoc kredytowa dla Austrji i Grecji wydaje się beznadziejną, póki mocarstwa kapitalistyczne, Francja i Anglja, nie uzyskają gwarancji wypłacalności tych państw przez przeprowadzenie reorganizacji ekonomicznej Europy Środkowej i Południowej. (Unja naddunajska i bałkańska). Premjer Venizelos wystąpi z deklaracją, zapowiadającą niemożliwość dla Grecji wywiązania się z zobowiązań względem wierzycieli zagranicznych i krajowych. Zażąda on moratorjum na 5 lat. Bułgarja zaś wobec fiaska unji naddunajskiej proponuje porozumienie bułgarsko - niemiecko-włoskie. Wrażenie też wywołała w Genewie wiadomość o gotowości Czechosłowacji do unji celnej z Polską, mającej na celu zaszachowanie Niemiec. Do unji tej miałyby też ewentualnie być zaproszone Węgry oraz Jugosławja i Rumunja. W Rumunji znowu wznawiany jest projekt wznowienia bloku rolniczego pod egidą Polski. Niektórzy jednak politycy rumuńscy domagają się wstąpienia Rumunji do unji bałkańskiej i większej niezależności od Francji. W Austrji wielkoniemcy prowadzą coraz intensywniejszą kampanję przeciwko politycznej zależności od zagranicy i planowi Tardieu a za koncepcją włosko-niemiecką. Socjaliści również występują tam przeciwko planowi francuskiemu i żądają moratorjum. Kanclerz Buresch wyraził nadzieję, że jednak w Genewie znajdzie się wyjście z sytuacji bez uciekania się do środków rozpaczliwych.

Bliski przyjazd do Genewy p. Stimsona wraz z wieloma znakomitymi bankowcami budzi w sferach Ligi Narodów nadzieje na gotowość Stanów Zjednoczonych do omawiania z państwami europejskiemi zagadnienia długów i odszkodowań.

BELGJA

KRÓL I KRÓLOWA spotkać się mają wkrótce w Atenach, dokąd król przeleci z Kongo samolotem.

PRZECIWKO SKREŚLENIU ODSZKODOWAŃ NIEMIECKICH, wypowiedział się zasadniczo gen. referent budżetu sen. Overbergh. Belgja zgodzi się tylko na dalsze moratorjum roczne.

HISZPANJA

PREZYDENT ZAMORA powrócił z objazdu państwa. Prasa podkreśla przyjazny gest Francji, która kazała najładniejszemu swojemu statkowi wojennemu powitać prezydenta w Valencji. Krwawe starcia pomiędzy katolikami a republikanami powstarzają się w całem państwie.

FRANCJA

WYBORY W SYRJI do nowej konstytuanty zostały przeprowadzone spokojnie.

WĘGRY

POGRZEB KS. ORLEAŃSKIEJ, arcyksiężniczki austrjacko-węgierskiej Marji Doroty, odbył się uroczyście z udziałem rządu i arystokracji.

STANY ZJEDNOCZONE

SKAZANIE NA ŚMIERĆ 7 CHŁOPCÓW MURZYŃSKICH za rzekome zniewolenie dziewcząt lekkich obyczajów, nastąpiło w Alabamie pod presją kilku tysięcy uzbrojonych farmerów. Trybunał Stanowy odrzucił apelację. Obrona skarżyła się Najwyższemu Trybunałowi w Waszyngtonie. Niewinność murzynów nie ulega wątpliwości.

PROJEKT USTAWY PRZECIWKOMUNISTYCZNEJ grozi więzieniem i wysoką grzywną za przynależność do spisku komunistycznego.

ŻYCIE TEATRU

Aleksander Camasio i Nino Oxilia: MŁODOŚĆ SZUMI. Komedja w trzech aktach. Przedład Emila Chaberskiego. (Teatr Nowy. Reżyserja W. Biegańskiego. — Dekoracje K. Frycza).

Teatr Nowy otwarty został przed kilku laty z myślą o stworzeniu w nim scenki eksperymentalnej, a w każdym razie teatrzyku awangardy. Po kilku nieudanych próbach, planów tych zaniechano. Gdy teatry miejskie wydzierżawiono, teatr Nowy ma już zupełnie określony charakter: powinien być przedsięwzięciem tylko dochodowem.

To też bez żadnego skrupułu wystawiono w nim sztukę tak błahą, jak „Młodość szumi“. Nawet trudno zrozumieć dlaczego aż dwóch autorów mozoliło się nad jej pisaniem, a jeszcze trudniej pojąć, co w niej dojrzał tak nadzwyczajnie ciekawego p. Chaberski, że ją postanowił przeszczepić na grunt warszawski. Liczył niewątpliwie na to, że obrazy życia studenckiego zawsze mogą liczyć na powodzenie, w każdym kraju.

„Młodość szumi“ — to fragment domowego życia studentów w Turynie. Są oni zamożniejsi nieco, niż nasi studenci, ale także muszą się zadowolić byle czem. Czas poza nauką wypełniają figlami i psotami raczej sztubackiemi, niż studenckiemi, oraz — troskami erotycznemi. Troski to zresztą niezbyt głębokie. Student medycyny, Mario Salviati „romansuje“ (nie wiadomo, do jakiego stopnia) z piękną Doryną, córką gospodyni, od której wynajął pokój. Doryna jest modystką. Kochają się i całują bez końca. Jest w tem wiele idylli, wiele figlów i niemało wdzięku. Pieszczoty zakochanych są tak częste, a zazdrość Doryny jest tak wielka i szczera, że domyślamy się jakiegoś głębszego konfliktu w dalszym rozwoju komedji. Już nawet jesteśmy tego bliscy. Bo oto płochy Mario poznał pewnego dnia piękną nieznajomą, pannę czy panią Helenę, która wpadła do jego pokoju zawoalowana pod pretekstem, że ją ktoś goni. Był to, oczywiście, tylko podstęp zalotnicy. Mario, olśniony przygodą, chce zdobyć Helenę za wszelką cenę. Już zupełnie zapomniał o Dorynie. Ale dziewczyna wszystko „dobrze widziała“ i — broni swych „praw“. Ubłagała Helenę, ażeby sobie poszła i nie odbierała jej Maria. Tak się też stało.

Koniec? Nieomal. Mamy wprawdzie jeszcze cały trzeci akt, ale już nie było go czem wypełnić. Więc Mario, który już pokończył egzamina, pakuje swe rzeczy, rozmyśla melancholijnie nad ubiegłemi latami szkolnemi, żegna sie tkliwie i długo z Doryną, obiecuje, że do niej bedzie pisywał i — ani na chwilę nie pomyśli, że ją zostawia w żalu i tęsknocie, a może nawet ze złamanem sercem. „Miłość“ jego była tymczasowa, na lata uniwersytetu obliczona. Teraz pojedzie na praktykę i — wszystko skończone. Doryna płacze, ale także niczemu się nie dziwi. Taki już obyczaj: student się kocha w córce gospodyni, a potem się żegna z nią czule i na zawsze. Będzie o niej „pamiętał“. W oryginale nazywa sie to „Żegnaj, młodości“; w przekładzie obiecywano coś więcej, bo: „Młodość szumi“.

Nie „szumiała“... Żadna głębsza myśl nie przeszła przez głowę bohaterów, nie toczyli żadnych walk. W pierwszym akcie wyprawiali przed widzem psoty i akt ten był bardzo miły. W następnym anegdota jest nieco sztuczna, a w trzecim — błaha. Słucha się tego jak opowieści o czasach szkolnych, opowieści, o której sie natychmiast zapomina.

P. Biegański, reżyser bardzo staranny i pomysłowy, włożył ogromnie wiele pracy, aby z tej pustej błahostki wydobyć jaknajwięcej humoru, życia, ruchu i opromienić wszystko wdziękiem młodości. Tylko jego pomysłom sztuka zawdzięczać będzie powodzenie. — Główne role grali sympatycznie pp. Smosarska (Doryna) i Wesołowski (Mario). Mieli wiele swobody i zapału. — Bardzo dobrze wykończył w szczegółach swą rolę (studenta Leona) p. Ziejewski, zdolny artysta, który poraz pierwszy stworzył pełną, wyrazistą postać charakterystyczna. — Z doświadczonym kunsztem aktorskim wykonała rolę Heleny p. Gellówna.

J. L.

Stulecie dziennika szwedzkiego

W dniu 9 b. m. dziennik „Göteborgs Handels- och Sjöfartstidning“ (Göteburska Gazeta Handlowa i Morska) obchodził stulecie swego istnienia. Podobnie, jak sam Götenburg zajmuje w Szwecji obok Stockholmu wyjątkowe wprost stanowisko, tak też i główny jego dziennik wśród zmiennych kolei stuletniego swego istnienia zawsze w prasie szwedzkiej był ważkim czynnikiem, jako organ niezależnej opinji, śmiało i otwarcie wypowiadanej. Te tradycje dziennika w ostatnich kilkunastu latach świetnie podtrzymał obecny jego redaktor naczelny, prof. Torgny Segerstedt, publicysta wybitny, w dziennikarstwie swego kraju zgodnie przez wszystkich uznany jako pierwszorzędny mistrz pióra, a przytem znakomity redaktor, jakich dziś w całej prasie międzynarodowej szczupła tylko pozostaje garstka. Prof. Segerstedt nie poddał się powszechnej w naszej dobie pogoni za sensacją prasową, a jednak utrzymując prowadzone przez siebie pismo na najwyższym poziomie intelektualnym i kulturalnym, umiał nietylko zachować, ale jeszcze rozszerzyć poczytność i powagę dziennika przez staranny dobór urozmaiconej treści, obfitość i bezstronność rzeczowej informacji z całego świata, wytrawność wypowiadanych poglądów i doskonałość technicznych urządzeń.

Wycieczka dziennikarzy polskich, przed kilku laty objeżdżających Szwecję, miała w Göteburgu sposobność zetknięcia się z prof. Segerstedtem w jego podmiejskiej siedzibie, skromnej willi nad morzem, wśród ogrodu, czarującego bogactwem róż. Jego przemówienie przy obiedzie nie było zwyczajną zdawkową monetą toastów okolicznościowych, lecz głębokiem ujęciem stosunku między szwedzkim i polskim narodem, przestrogą przed fatalnemi dla obu pomyłkach w przeszłości, wskazówką wspólnych dróg, po których oba mogą dążyć do lepszej przyszłości. Chociaż w „Göteborgs Handels- och Sjöfartstidning“ w dziale informacyjnym wydarzają się nieraz w sprawach polskich drobniejsze wykolejenia (mało która na świecie redakcja zdolna jest raz na zawsze uchronić się od podjazdów chytrze zamaskowanych harcerzy propagandy pruskiej), jednak pismo to należy do tych organów międzynarodowego znaczenia, które szczerze i uczciwie, drogą rzeczowej i poważnej dyskusji wniknąć pragną w treść życia polskiego i rozumieją znaczenie odrodzonej Rzeczypospolitej w układzie sił europejskich. Taką wobec nas postawę pisma zawdzięczamy niepośledniemu umysłowi, który niem kieruje.

M. G.

Hojny dar

Praskie muzeum sztuki stosowanej otrzymało w tych dniach hojny dar w postaci nieocenionej wprost wartości kolekcji szkieł, kryształów i porcelany prof. Pazaurka. Zbiór prof. Pazaurka składa się z 2400 sztuk, pośród których znajdują się okazy niezwykle rzadkie lub też jedyne w swoim rodzaju, jak np. szkła średniowieczne. Sztuka wenecka jest bogato reprezentowana w zbiorze prof. Pazaurka, jak też i kryształy z 17 i 18 w., wśród których znajduje się niezwykłej piękności puhar, rzeźbiony przez Norymberczyka Schwingera. Gwoździem zbioru jest jednak bogata kolekcja szkieł z pierwszej połowy 19 w., t. zw. szkieł biedermeierowskich.

LUDOMIŁ LEWENSTAM

LITOGRAFJE WARSZAWSKIE

(1818 — 1870)

SZKIC MONOGRAFICZNY Z DZIEJÓW GRAFIKI POLSKIEJ

NAKŁAD TOWARZYSTWA BIBLJOFILOW POLSKICH

SKŁAD GŁÓWNY: TOWARZYSTWO WYDAWNICZE W WARSZAWIE, MAZOWIECKA 12

GRAMATYKA SANSKRYCKA ANDRZEJA GAWROŃSKIEGO

W przeszłym roku ukazała się we Lwowie, nakładem Filarety, bardzo piękna broszura T. Brudżewskiego, zatytułowana „Andrzej“ i opatrzona podtytułem: „rzecz o profesorze Andrzeju Gawrońskim“. W broszurze tej okazana jest biograficznie, na tle rozległej działalności naukowej i społecznej, świetlana postać zmarłego w 1927 roku profesora-indjanisty, Andrzeja Gawrońskiego, jako wzór dla młodzieży męża wytrwałej pracy, nieskazitelnego charakteru, miłości ojczyzny, rycerskości ducha w ciele, które, pomimo, że przez wiele lat trawione chorobą płuc, „do ostatniego tchu walczyło o mocarstwowe stanowisko nauki polskiej“. W tej walce „nigdy nie schylił on głowy, nigdy z drogi nie zboczył, niczego się nie uląkł i niczem nie dał się skusić, Ojczyźnie i Nauce wierny aż do końca“. Temi słowy syntetyzuje autor broszury ten wzór rycerza nauki polskiej, rycerza „bez lęku i skazy“, jaki winien przyświecać Polsce.

Andrzej Gawroński urodził się w r. 1885 w Genewie i był synem znanego historyka naszych kresów wschodnich, Franciszka Rawity i Antoniny z Miłkowskich (córki Jeża). Jak więc widzimy, i po mieczu i po kądzieli, otrzymał w dziedzictwie krwi niepospolite zalety umysłu i talentu wraz z wzniosłemi cechami ducha iredenty polskiej, jaka ten ród wybitnie znaczyła, a jaka tak świetnie przez ostatnią wielką wojnę w słuszności swej została zatwierdzona.

Jako doktór filozofji Uniwersytetu Lipskiego, Andrzej Gawroński był profesorem Uniwersytetu Jana Kazimierza, członkiem zwyczajnym Akademji Umiejętności, komandorem orderu Polonia Restituta, założycielem Towarzystwa i Rocznika orjentalistycznego w Polsce, członkiem Towarzystw naukowych zagranicznych i t. d. Poza swą specjalnością, sanskrytem i indjanistyką, znał mnóstwo języków, od najwcześniejszych lat wzbudzał podziw bystrością umysłu, rozległością ujmowania rzeczy, potem — zasobem wiedzy ogólnej, a także dzielnością czynu i organizatorskiemi zdolnościami. Nie był to zwykły mól książkowy, lecz wielki i wieczny typ żywego i twórczego humanisty nauki. Zmarł na suchoty, do końca czujny i czynny, a ostatniemi prawie jego słowy, jakich szukał na określenie swego stanu odlotu ducha, były słowa następujące: „Jestem na skrzyżowaniu fal radjowych“. Słowa dziwne, mówiące o pełni i przytomności przedzgonnej tego niepospolitego ducha.

Pamięć tego to czystego męża nauki Akademja Umiejętności uczciła obecnie przez wydanie jego „Podręcznika Sanskrytu“ (gramatyka, wypisy, objaśnienia, słownik). Wydawnictwo, rozpoczęte jeszcze na parę lat przed śmiercią, dlatego tak się przeciągnęło, że drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego nie miała garnituru czcionek sanskryckich. Trzeba było je sprowadzać, trzeba było szkolić doskładacza, prowadzić wielokrotne korekty, czuwać nad dokładnością każdej litery tekstu. Pomoc tę okazała ofiarnie prof. H. Willman-Grabowska, wykładająca filozfję indyjską w Krakowie, i prof. J. M. Rozwadowski, z których rąk wreszcie kolumny szły pod prasę drukarską. Jest to trud, o którym laik nie może mieć pojęcia.

„Książka jest podręcznikiem uniwersyteckim“ — pisze w przedmowie Jan M. Rozwadowski i H. Willman-Grabowska — zatem pracą przeważnie niewdzięczną i elementarną, której ś. p. A. Gawroński podjął się z pewnością tylko w poczuciu obowiązku wobec młodzieży uniwersyteckiej, żeby dać jej do rąk podręcznik polski. Mimo to, książka w ujęciu i doborze materjału, w zestawieniu samodzielnem wypisów i w objaśnieniach nosi wyraźne piętno jego ducha, który nie potrafiłby nawet przy zwykłym podręczniku nie być sobą — głębokim, rozległym i samodzielnym umysłem“.

Podręcznik A. Gawrońskiego nie jest właściwie pierwsza w Polsce gramatyka sanskrycka. Przed trzydziestu kilku laty poczynałem, pomnę, me studja samouka sanskrytu z olbrzymiej (sześćset stron bitego druku dużej ósemki!) gramatyki sanskryckiej (podług Boppa) po polsku ks. Fr. Ksaw. Malinowskiego (książka dziś rzadka), wydanej w 1872 w Poznaniu przez d-ra fil. Rzepeckiego, którą wypadkowo znalazłem śród zaniechanych książek mego przyjaciela. Porzuciłem ją jednak rychło, gdyż, aczkolwiek gruntowna i porównawcza ze słowiańszczyzną, zanadto wprowadzała mnie odrazu w dżunglę głosowni sanskryckiej i językoznawstwa; poprzestałem na skromniejszej i bardziej metodycznej znanej gramatyce E. Burnoufa po francusku. Do tej metody właśnie zbliża się poniekąd układ cennego podręcznika A. Gawrońskiego, który odtąd będzie służył studentom uniwersytetów polskich, jako jedyny klasyczny przewodnik pośród tajemniczych znaków i k r o t e ł (wyraz Malinowskiego dla oznaczenia l i g a t u r, czyli wiązań spółgłosek. U Gawrońskiego — z b i t k i) sanskryckich.

O Andrzeju Gawrońskim pisali nasi uczeni: J. Kuryłowicz, K. Nitsch i Jan M. Rozwadowski, Willman-Grabowska, S. Szober, S. Stasiak i inni, podnosząc jego liczne zasługi w dziedzinie indjanistyki i językoznawstwa.

Z innych prac po A. Gawrońskim pozostał w Bibljotece Wschodu piękny przekład Wybranych pieśni epicznych Asmaghosy, przekład „Zarysu filozofji indyjskiej“ Deussena, do którego tłumacz dodał mnóstwo swych głębokich uwag i objaśnień, tudzież przekład „Sadhany“ Rabindranatha Tagore, z dodaniem do przekładu 100 str. samodzielnego studjum o filozofji Upaniszadów. Na obu tych przekładach, ze skromnością godną podziwu, nie położył swego nazwiska.

Bezimienny w ofiarności i gotowości czynu naukowego czy społecznego, pozostanie długo imiennym we wdzięcznej pamięci ludzkiej.

Józef Jankowski.

Plan działania komitetów finansowo-rolnych

Wczoraj, jak zapowiadaliśmy, odbyła się w Min. Rolnictwa konferencja, na której przedstawiciele prasy poinformowani zostali o toku pracy komitetów finansowo-rolnych.

Konferencję zagaił minister Rolnictwa, p. Ludkiewicz, poświęcając parę słów akcji połączenia ministerjów Reform Rolnych i Rolnictwa. Praca nad unifikacją odbywa się w szybkiem tempie; w ciągu najbliższych paru tygodni odrębne Min. Reform Rolnych przestanie istnieć. Również centralna komisja do spraw finansowo-rolnych przy prezydjum Rady Ministrów zostanie niebawem zwinięta, gdyż funkcje jej przejmuje Centr. Komitet przy Min. Rolnictwa.

Po krótkiem zagajeniu min. Ludkiewicza, przewodnictwo konferencji objął wice-minister Karwacki, wygłaszając dłuższe przemówienie, z którego zamieszczamy poniżej obszerne wyjątki.

Przedłużający się kryzys rolny sprawił, że zadłużenie warsztatów rolnych wzrosło, że wobec zaniku rentowności stało się niemożliwe spłacenie już nietylko pożyczonego kapitału, ale nawet procentów, a wreszcie podkład owych kredytów, t. j. ziemia, uległ zdewartościowaniu. W tej sytuacji na czoło zagadnień polityki rolnej wysunęły się sprawy finansowe i kazały kształtować wszystkie posunięcia pod kątem widzenia ich rozwiązania.

Rząd stanął na stanowisku nieuciekania się ani do moratorjum, ani też do generalnego obniżenia długów rolniczych. Odrzucając te środki, skonstruowano plan pomocy dla rolnictwa, który posiada następujące główne ogniwa.

1. Warsztaty rolne musiały otrzymać pewne ulgi w natychmiast płatnych zobowiązaniach. Zastosowano ulgi w zakresie zaległości podatkowych oraz w zakresie długów wobec banków państwowych. (Szczegóły tych ulg były już podawane w „Dniu Polskim". — Przyp. Red.).

2. Należało obronić rolnika przed nadmierną bezwzględnością niektórych wierzycieli, tembardziej, że korzyści wierzycieli, osiągane w drodze przymusowych egzekucyj, były i będą niewspółmiernie małe w porównaniu ze stratami rolników. Ochronę w tym zakresie stanowią ustawy, wprowadzające utrudnienia w egzekucjach, skierowanych przeciwko rolnikom.

3. Trzeciem ogniwem w prowadzonej obecnie akcji pomocniczej dla rolnictwa, jest ustawa o ułatwieniu obrotu ziemią na cele oddłużeniowe.

Pośrednim efektem, do którego dążymy, jest wzmożenie obrotu ziemią i przez to ustalenie jej wartości rynkowej.

4. Powyższe zarządzenia powinny wytworzyć warunki, sprzyjające do porozumień polubownych między dłużnikami-rolnikami, a ich wierzycielami. Porozumienia te mogą iść w kierunku zmniejszenia zadłużenia i oprocentowania, w kierunku rozterminowania i rozłożenia spłat, a wreszcie w kierunku skonwertowania długów krótkoterminowych na dłużej terminowe. (O tej sprawie „Dzień Polski" obszernie donosił w dn. 7 b. m.).

5. Dotychczasowe zarządzenia nie będą napewno wystarczające. Należy przewidywać, że praktyka wskaże nam wkrótce, na jakich odcinkach życia finansowo-rolniczego niezbędne są nowe ustawy. Podawanie projektów tych ustaw przez komitety wojewódzkie, szczegółowe opracowanie przez Centralny Komitet — oto jedno z ważnych zadań, jakie komitety finansowo-rolnicze mają przed sobą. Już obecnie znajduje się na warsztacie sprawa nadzoru sądowego w rolnictwie, sprawa segregacji wierzytelności hipotecznych oraz sprawa lichwy na wsi. Prace Komitetów Wojewódzkich pójdą w kierunku udzielania pomocy przy realizowaniu przepisów poszczególnych ustaw w tym sensie, by ułatwić rolnikom wykorzystanie przysługujących im uprawnień i dopomóc przy zawieraniu układów polubownych.

Ze względu na potrzebę szczególnej opieki nad drobnym rolnikiem przewiduje się tworzenie ekspozytur powiatowych, do których dostęp byłby łatwiejszy i które byłyby lepiej obznajmione z miejscowemi warunkami. Praca ta będzie najściślej powiązana z pracami istniejących organizacyj rolniczych.

Podstawy finansowe komitetów oparte będą na zasadach samowystarczalności. Od rolników, korzystających z usług komitetów finansowo-rolnych pobierane będą drobne opłaty wstępne (kilka do kilkunastu zł.) oraz opłaty bieżące stosownie do wysokości szacunków, interwencyj podatkowych i t. p.

Po przemówieniu wice-min. Karwackiego wywiązała się dyskusja. Na zapytania wyjaśnień i odpowiedzi udzielał dyr. A. Rose.

Giełda zbożowo-towarowa w Łodzi

Statut giełdy zbożowo-towarowej w Łodzi został ostatecznie opracowany i podpisany przez wszystkich uczestników komisji organizacyjnej. Statut ten został przez Izbę Przemysłowo-Handlową wysłany do Min. Przemysłu i Handlu, które wespół z Min. Rolnictwa oraz Min. Skarbu ma go zatwierdzić.

Ks. Regis o obrządku wschodnio-słowiańskim

Wczoraj, w auli Theologicum przy ul. Traugutta 1, Jezuita Francuski ks. Regis z misji O. O. Jezuitów w Albertynie pod Słonimem, wygłosił odczyt o historji obrządku wschodnio - słowiańskiego i obecnym stanie działalności misyjnej, mającej na celu wskrzeszenie unji Brzeskiej. Odczyt ks. Regisa, natchniony głęboką wiarą prelegenta w wielkość i słuszność sprawy, której poświęcił swoje życie, miał głównie na celu obronę wspomnianego obrządku i sposobów przeprowadzenia akcji unijnej przed zastrzeżeniami i krytykami, tak powszechnemi, jak wiadomo, w społeczeństwie polskiem.

Ks. Regis nie zawahał się szukać przyczyn wielu ujemnych sądów o Albertynie w braku wśród znacznej części katolików polskich podstawowych wiadomości z zakresu dziejów Kościoła, jego liturgji pierwotnej i ponadjęzykowej powszechności samego pojęcia katolicyzmu. W szczególności zarzucił on nacjonalizmowi polskiemu utożsamianie interesów Wiary z jego politycznemi celami, zmierzającemi do wynaradawiania mniejszości narodowych.

(Zarzut ten można przyjąć tylko z pewnemi zastrzeżeniami. Wątpliwości bowiem płyną nie tylko z pobudek politycznych, lecz często, co zresztą prelegent przyznaje, z motywów głęboko religijnych).

Z szczególnym naciskiem jednak ks. Regis przeciwstawił owemu nacjonalizmowi pogląd szczerze katolicki na rolę apostolatu Kościoła, której dał wyraz w Sejmie w swojej ostatniej mowie ks. Janusz Radziwiłł.

Licznie zebrana publiczność z uwagą wysłuchała wywodów prelegenta. Obecny na sali Nuncjusz Apostolski, arcybiskup Marmaggi, wyraził prelegentowi najgorętsze swoje uznanie.

Z życia prowincji

Min. Zarzycki w Łodzi

Wczoraj, o godz. 9.22, przybył do Łodzi minister Przemysłu i Handlu gen. Zarzycki. Na dworcu Kaliskim witali ministra wojewoda Jaszczołt, starosta grodzki Podobiński, komendant Elsesser-Niedzielski, naczelnik wydziału przemysłowego w urzędzie wojewódzkim inż. Piaskowski, dyrektor Związku Włókienniczego w Państwie Polskiem Śrzednicki, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej Geyer, oraz dyrektor tejże Izby Bayer.

Z dworca udał się minister Zarzycki na zwiedzanie fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych w Łodzi. W pierwszym rzędzie zwiedził p. minister fabrykę Scheiblera i Grohmana, w której zabawił dość długo, zwiedzając wszystkie wydziały fabryki. Następnie udał się p. minister na zwiedzenie fabryki wyrobów dzianych Hirschberg i Wilczyński oraz fabryki wyrobów wełnianych Karola Eiserta.

W godzinach od 1-ej do 2.30 pp. przedstawiły się p. ministrowi delegacje: Związku Związków Zawodowych, Izby Przemysłowo-Handlowej, Izby Rzemieślniczej, Związku Włókienniczego w Państwie Polskiem, Stow. Fabrykantów Przemysłu Włókienniczego, Krajowego Związku Włókienniczego, Zw. Przemysłu Powroźniczego i Stow. Kupców Detalicznych woj. łódzkiego.

W Gdańsku aresztują Polaków

W ostatnich dniach aresztowano na terenie Gdańska kilku Polaków, członków Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

W niedzielę, dnia 10 b. m. zaszedł ponowny wypadek aresztowania członka Zjednoczenia Zawodowego Polaków, p. Bukowskiego. Policja gdańska zgóry zaznacza, że aresztowanym grozi kara do dwuch lat więzienia **za rzekome przygotowania „do opanowania Gdańska przez żywioł polski".**

Akcja władz gdańskich nosi wybitny charakter szykan w stosunku do miejscowych Polaków, a specjalnie do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

PŁOCK

— **Ratowanie cennego zabytku.** Specjalny Komitet Techniczny obradował nad ratowaniem cennego zabytku architektury polskiej, słynnej wieży kazimierzowskiej, pozostałości starożytnego zamku książąt Mazowieckich, a dziś dzwonnicy Bazyliki katedralnej. W skład Komitetu wchodzą: konserwator wojewódzki, kustosz Muzeum Diecezjalnego ks. kan. Dmochowski, inż. Witkiewicz z Warszawy, architekt powiatowy, inż. Porczyński, inż. powiatowy Szaniawski, inżynier miejski Woyno i inż. A. Michalski. Na zebraniu ustalono, że na czele robót staje inż. Witkiewicz, który niedawno tak świetnie zakonserwował Tum łęczycki, jego zastępcą z urzędu będzie inż. Porczyński.

KIELCE

— **Nadzwyczajna długowieczność.** W schronisku Stowarzyszenia Służących Św. Zyty zmarła służąca-emerytka, Marja Zych, w wieku lat 112. Cieszyła się ona dobrem zdrowiem i przytomnością do ostatnich chwil życia.

CZĘSTOCHOWA

— **Wdowa po w. księciu rosyjskim przeciwko skarbowi państwa.** Zrozumiałą sensację wzbudza wyznaczony **na dzień 30 maja r. b.** termin rozprawy sądowej, wszczętej przeciwko skarbowi państwa polskiego przez wdowę po w. księciu Michale Aleksandrowiczu, hrabinę Natalję Brazow. **Powództwo cywilne, wynoszące przeszło miljon złotych,** obejmuje wielką nieruchomość w Częstochowie oraz szereg majątków ziemskich w powiecie, jak Blachownia, Kłobucko i inne.

KATOWICE

— **Nowy konsul włoski.** Prezydent Rzplitej udzielił exequatur p. Guido Coli Bizzarrini, konsulowi włoskiemu na obszar miasta Katowic i województwa śląskie, kieleckie i krakowskie z siedzibą w Katowicach.

KRAKÓW

— **Kradzież dzieł z bibljoteki O. O. Jezuitów.** Przed kilku dniami zarząd bibljoteki O. O. Jezuittów w Krakowie wykrył, że w bibljotece są systematycznie popełniane **kradzieże manuskryptów i rzadkich druków.** Szkody, jakie bibljoteka poniosła wskutek tych kradzieży, nie zostały jeszcze dokładnie ocenione, jednak według zdania kompetentnych bibljofilów, wartość zaginionych „białych kruków" jest obliczona **na miljony złotych.** Dochodzenia policyjne, prowadzone w tej sprawie, stwierdziły, że w aferę tę wmieszany jest pewien urzędnik magistratu i jeden z emerytowanych wojskowych. **Jest nadzieja, że skradzione dzieła zostaną odnalezione u paserów i zwrócone bibljotece.**

LUBLIN

— **Katastrofalny wybuch pocisku armatniego.** Mieszkaniec wsi Ubodowice pow. hrubieszowskiego Leon Tytus, znalazł w polu pocisk armatni i przyniósł do domu, gdzie przy pomocy sąsiada, nazwiskiem Josenko i 13-letniego swego syna Semena, zabrał się do rozkręcania pocisku. Wskutek nieostrożnych manipulacyj — **pocisk z niebywałą siłą eksploadował, wyrzucając w powietrze część domu.** Z pod gruzów wydobyto **trzy ofiary** własnej lekkomyślności, które zdołano wprawdzie przywrócić do życia, stan ich jest jednak beznadziejny.

RÓWNE

— **B. minister ukraiński — wywrotowcem.** W Równie aresztowano pod zarzutem szerzenia haseł przewrotowych **Eugenjusza Archipenkę, b. ministra ukraińskiego.** Archipenko po zajęciu Ukrainy przez bolszewików uciekł do Paryża, a następnie przybył do Polski, gdzie korzystając z prawa azylu, osiedlił się. Archipenko **był zarządzającym ukraińskiej kooperatywy** w Równem, prowadząc jednocześnie agitację wywrotową. M. in. Archipenko dołączał do towarów, sprzedawanych włościanom tajne wydawnictwa. Archipenkę osadzono w więzieniu.

TARNOPOL

— **Prąd elektryczny tanieje.** Uwzględniając ogólną konjunkturę gospodarczą, magistrat w Czortkowie postanowił obniżyć cenę prądu, pobieraną przez elektrownię miejską o 20 proc.

Dwunastoletnia dziewczynka morderczynią

Wczoraj, wieczorem, 12-letnia uczennica 6 klasy szkoły powszechnej Marja Urbaniakówna, córka ślusarza kolejowego, który nie żył z żoną, przybyła do mieszkania ojca i korzystając z tego, że wydalił się on na chwilę z pokoju, schwyciła leżącą siekierę i zadała cios w głowę Antoninie Markiewiczównie, 55-letniej przyjaciółce ojca. Pogotowie przewiozło ranną w bardzo ciężkim stanie do szpitala.

Sprawczyni nie umiała dokładnie wytłumaczyć przyczyny swego czynu. Ze względu na jej młodociany wiek pozostawiono ją na wolnej stopie.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Wtorek dn. 12 kwietnia

DZIŚ: Wiktora M. JUTRO: Hermenegilda Kr. W.
Wschód słońca 4.46, zachód słońca 18.27
Przybyło dnia 5.57
Wschód księżyca 7.19, zachód księżyca 1.1
Długość dnia 13.41

OGOLNE

— ZMIANY W KONSULACIE ST. ZJEDNOCZONYCH

Minister Spraw Zagranicznych udzielił formalnego uznania w charakterze wice-konsulów w konsulacie Generalnym Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Warszawie pp. Reginaldowi Bragonier (junior) i Andrew E. Donovan.

— ORGANIZACJA HANDLU ZE STANAMI ZJEDNOCZONEMI

W Izbie Przemysłowo - Handlowej Warszawskiej pod przewodnictwem dyr. St. Wartalskiego, odbyła się konferencja w sprawie organizacji eksportu do Stanów Zjednoczonych. W obradach poruszano m. in. sprawy bieżące, związane z powołaniem do życia komitetu organizacyjnego wywozu do Stanów Zjednoczonych.

— OBRADY ZWIĄZKU KOMUNIKACYJNEGO

Odbyło się w Warszawie doroczne walne zgromadzenie Polskiego Związku Komunikacyjnego, w obecności kilkudziesięciu uczestników, reprezentujących przedsiębiorstwa komunikacyjne miejskie oraz podjazdowe we wszystkich miastach Rzplitej. Obradom przewodniczył dyrektor tramwajów warszawskich inż. L. Fuchs. Po wysłuchaniu sprawozdań z działalności w roku ubiegłym i przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji zebrani odbyli wybory uzupełniające, w których wyniku do zarządu związku weszli pp.: dyr. E. Ring z Łodzi, dyr. St. Micewicz z Środy oraz dyr. A. Dąbrowski z Warszawy. Do prezydjum związku weszli pp.: inż. L. Fuchs jako prezes, dyr. J. Budkiewicz jako wice-prezes i dyr. inż. T. Baniewicz jako skarbnik.

Zgromadzenie powzięło szereg uchwał, postanawiając między innemi zorganizowanie w dn. 21 i 22 października r. b. ogólnopolskiego zjazdu przedsiębiorstw komunikacyjnych.

— 273.332 MAŁŻEŃSTWA W POLSCE W CIĄGU ROKU

W ciągu roku ubiegłego zawarto w Polsce ogółem 273.332 małżeństw, co w porównaniu z rokiem 1930 stanowi zmiejszenie się liczby zawartych małżeństw o 27.089. Największą liczbę małżeństw, mianowicie 26.074 zawarto w województwie lwowskiem. Na drugiem miejscu pod względem ilości małżeństw znajduje się województwo łódzkie — 24710 małżeństw, dalej woj. kieleckie — 24.439, następnie warszawskie 21.016 małżeństw. Najmniejszą ilość małżeństw, mianowicie 8.647 zawarto w woj. nowogródzkiem.

W Warszawie liczba małżeństw zawatych w ciągu roku ubiegłego wynosi 10.255.

— KONKURS NA „PROJEKTY URZĄDZENIA WNĘTRZ“

Sąd konkursowy w składzie: przewodniczącego Sądu Przybylskiego, sędziów Czajkowskiego, Millera, Pniewskiego i Szczepkowskiego po rozpatrzeniu projektów, nadesłanych na konkurs na projekt urządzenia wnętrz, ogłoszony przez Instytut Propagandy Sztuki, rozdzielił sumę nagród zł. 5.000 na 9 nagród. Nagrodę pierwszą — zł. 1.000 — przyznano pracy Nr. 12, pozostałe 8 nagród równorzędnych po zł. 500 — przyznano pracom Nr. Nr. 5, 20 b (stołowy, bawialny), 22 (2), 22 (3), 50, 51, 55, 63. Wszystkie projekty są wystawione w lokalu Polskiego Klubu Artystycznego (Al. Jerozolimskie 39), w godz. od 10 do 18 do dnia 17 b. m. Ujawnianie nazwisk autorów prac nagrodzonych nastąpi po uprawomocnieniu się protokółu przewodu sądowego.

MIEJSKIE

— MAGISTRAT ROZPOCZAŁ AKCJĘ O ZNIŻKĘ CEN PRĄDU ELEKTRYCZNEGO

Na wczorajszem posiedzeniu magistratu rozpatrywano uchwałę rady miejskiej, wzywającą do rewizji cen za energię elektryczną. Memorjał w tej sprawie uchwalono wysłać do ministra Robót Publicznych. W dalszym ciągu postanowiono podwyższyć opłaty za karty rowerowe ze złotych dwóch do trzech. W końcu uchwalono wydzierżawić przy ulicy Pawiej obszerny lokal na szkołę powszechną.

— W SPRAWIE BUDŻETU M. WARSZAWY

Jak słychać, ministerjum Spraw Wewnętrznych nie zatwierdzi budżetu m. st. Warszawy na rok 1932 — 33, zażąda bowiem radykalnej redukcji budżetu.

— SZKOLENIE SŁUŻBY WIĘZIENNEJ

W więzieniu śledczem w Warszawie, przy ul. Dzielnej 24, odbyła się w centralnej szkole dla funkcjonarjuszy więziennych uroczystość otwarcia XXIII kursu wyszkolenia, na który zostało wezwanych 75 dozorców różnych więzień. Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą w kaplicy więziennej, na którą przybył dyrektor departamentu Lorentowicz w asyście wyższych urzędników departamentu karnego min. Sprawiedliwości, oraz przedstawiciele władz sądowych i prokuratorskich. Po mszy świętej prelegenci, oraz słuchacze zgromadzili się w sali wykładowej, gdzie do zebranych przemówił dyrektor Lorentowicz, który otworzył kurs, witając przybyłych dozorców.

— WABIA-WABIŃSKI ZWOLNIONY Z ARESZTU ZA KAUCJĄ

Po zakończeniu śledztwa przeciwko jubilerowi Wincentemu Wabia - Wabińskiemu, wyznaczył prokurator Sieroszewski oskarżonemu kaucję w wysokości 5.000 zł. Kaucja ta została złożona w formie zabezpieczenia hipotecznego przez krewnego jubilera. Wabia - Wabiński został zwolniony.

— NAJWYŻSZE CENY

Na dziś obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 48 gr., razowy i sitkowy — 35 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 11 gr. za sztukę, mleko na miarę — 30 gr. za litr, słonina — 1 zł. 70 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 45 gr., cielęcina — 2 zł., wieprzowina 1 zł. 50 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina — 1 zł 15 gr., cielęcina — 1 zł. 50 gr., wieprzowina — 1 zł. 20 gr., masło deserowe II gat. — 3 zł. 554 gr., osełkowe — 2 zł. 90 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Weyssenhoff laureatem nagrody literackiej m. Warszawy

W dniu wczorajszym jury nagrody literackiej m. Warszawy pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Miejskiej St. Wilczyńskiego przyznało nagrodę literacką w wysokości 10.000 zł. na r. 1932 Józefowi Weyssenhoffowi.

Urzędowe ogłoszenie nazwiska laureata oraz motywów orzeczenia jury nastąpi w dn. 3 maja r. b. wręczenie zaś nagrody i dyplomu nastąpi na jednem z posiedzeń Rady Miejskiej w maju.

Józef Weyssenhoff — tegoroczny laureat nagrody m. st. Warszawy — obchodzi w bieżącym również roku jubileusz 40-lecia pracy literackiej. Dorobek literacki sędziwego laureata i jubilata jest b. duży. Dzieła jego z „Puszczą“, „Sobolem i Panną“, „Żywotem Zygmunta Podfilipskiego“ i „Sprawą Dołęgi“ na czele do dnia dzisiejszego czytane są przez szeroką publiczność z niesłabnącem zainteresowaniem.

Zakończenie zjazdu Stow. Urzędników Państwowych

Wczoraj zakończył obrady walny zjazd delegatów Kół Stowarzyszenia Urzędników Państwowych R. P. Na zebraniu plenarnem, które odbyło się w godzinach popołudniowych, przyjęto szereg rezolucyj, dotyczących spraw pomocy lekarskiej, ustawodawstwa urzędniczego, uposażeń i spraw, związanych z bytem materjalnym urzędników, emerytalnych oraz organizacyjnych. Pozatem przyjęto szereg wniosków komisji gospodarczej, dotyczących prac gospodarczo - samopomocowych stowarzyszenia.

W wyborach uzupełniających wybrano na członków zarządu głównego pp. Domańskiego, Jelicza, Nadolskiego, Rajkowską, Stypińskiego, Zielińskiego, Józefkowicza, Jaroszewicza, Namysłowskiego, Miklaszewskiego, Pentlaka, Połońskiego, dr. Bełtowskiego, Politowskiego, Dutkiewicza, Misztala, Matlaka, Samorewicza, Fifagrowicza, oraz dokonano wyborów na zastępców do Zarządu głównego, do komisji rewizyjnej i do głównego sądu koleżeńskiego.

Letni rozkład jazdy na kolejach

W roku bieżącym letni rozkład jazdy na polskich kolejach państwowych wprowadzony zostanie nie, jak zazwyczaj, z dniem 15 maja, lecz w nocy z 21 na 22 maja.

W tym terminie nowy rozkład jazdy wprowadzony zostanie na wszystkich kolejach w Europie. Zmiana rozkładu z dniem 15 maja zaniechana została w roku bieżącym wobec przypadających w tym dniu Zielonych Świątek i przewidywanego wzmożenia ruchu na kolejach, co wywołałoby niezawodnie wiele zamieszania przy wprowadzaniu nowego rozkładu.

W dniu 21 maja w związku z wprowadzeniem letniego rozkładu, począwszy od południa pociągi kursować będą według rozkładu prowizorycznego, od godz. 24-ej zaś — normalnie według nowego rozkładu.

Echa aresztowania R. Ziemkiewicza

Od dyrektora Bibljoteki i Muzeum Ordynacji Krasińskich, d-ra Jana Muszkowskiego, otrzymaliśmy następujące zawiadomienie:

„W związku z wiadomością, jakoby w liczbie instytucyj, poszkodowanych przez p. R. Ziemkiewicza, oskarżonego o kradzież książek i rękopisów, znajdowała się również Bibljoteka Ordynacji Krasińskich, stwierdzam, że p. Ziemkiewicz został zapisany na listę czytelników Bibljoteki dn. 14 października 1925 r. Ponieważ zachowanie się p. Ziemkiewicza wzbudziło pewne podejrzenia, odebrano mu kartę wstępu już dnia 19 tegoż miesiąca, t. j. po kilku dniach. Jakkolwiek rozpoznanie pochodzenia zbiorów p. Ziemkiewicza nie odbyło się jeszcze, mogę stwierdzić już dzisiaj, że dokonana przed rokiem w Bibljotece Ord. Krasińskich kontrola działu rękopisów nie wykazała żadnych braków“.

Ciągnienie Loterji

Wczoraj, w 25-ym dniu ciągnienia V-ej klasy 24-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

Premje po 5.000 zł. — 719 38482 57873 58943 138697.

5.000 zł. — 122348.

3.000 zł. — 118746.

2.000 zł. — 20396 28235 33660 34944 36062 41121 44354 53637 58043 72613 74597 84007 91632 69033 98783 102295 117235 132132 132504 134583 145544 149895.

1.000 zł. — 925 4618 5976 6144 13754 14784 21660 27457 27791 29399 37760 40757 41543 44790 45036 47950 48332 55417 56744 58574 59507 68520 70813 75249 77805 82071 82320 84083 87758 91027 94377 98766 102 405 103160 112278 117380 123581 129344 133855 136451 137494 144763 146881 148456 153680 154874 155413 156163 158862.

Z Teatrów

OPERA. Dziś pełna humoru, niezwykle melodyjna, czeska opera narodowa Fr. Smetany p. t. **„Sprzedana Narzeczona“** z pp. Karwowską, Skonieczną-Czernicką, Mossoczym, Popławskim, Szczepańskim, Trembickim i in.

Jutro **„Dama pikowa“.**

NARODOWY. Dziś i do piątku włącznie arcydzieło szyllerowskie **„Don Karlos“** z pp.: Solskim, Malicką, Węgrzynem i Lindorfówną.

NOWY. Dziś i codziennie świetna komedja włoska M. Cammasio i N Ocilia **„Młodość szumi“** (Addio giovinezza) z J. Smosarską i T. Wesołowskim.

LETNI. Dziś i jutro komedja Ludwika Verneuil'a p. t. **„Bank Nemo“** z J Leszczyńskim, Gorczyńską, A. Fertnerem Kurnakowiczem, Hnydzińskim, Rapackim.

POLSKI. Dziś i codziennie komedja Shawa **„Pygmalion“** w znakomitej reżyserji Węgierki z pp.: Romanówną, Węgierko i in.

MAŁY. Dziś i dni następnych pełna humoru komedja Winawera **„Poprostu truteń“.**

Najbliższa premjera teatru Małego będzie sztuka Marji Kuncewiczowej p. t. **„Miłość Panieńska“.** Debiut teatralny świetnej pisarki budzi w sferach literackich wielkie zainteresowanie. Sztukę reżyseruje Aleksander Węgierko.

ATENEUM. Dziś i codziennie **„Car Lenin“** ze Stefanem Jaraczem w roli głównej.

MORSKIE OKO. Do czwartku włącznie grana będzie rewja **„Złota Defilada“.** W piątek z powodu próby generalnej teatr nieczynny. W sobotę premjera wielkiej rewji wiosennej p. t. **„Listek figowy“** z pp. Mankiewiczówną, Igo Symem, Al. Żabczyńskim, Halama, Gruszczyńskim, Parnellem, Sokołowską, Antoszówną, Karlińską, Skwierczyńską, Sempolińskim, Skonieczným, Tatrzańskim i 12 girls Morskiego Oka.

NOWOŚCI. Dzisiejsze 66-te przedstawienie będzie jednem z ostatnich, poczem na afisz wejdzie rekordowa operetka **„Wiktorja i jej huzar“** Abrahama w nowej obsadzie.

BANDA. Jutro i codziennie **„100% Bandy“.**

NOWY ANANAS. Codziennie rewja świąteczna p. t.: „Kwiat z Hawai“.

QUI PRO QUO. Nowy program p. t. **„Poczekajcie! Poczekajcie!“** w pięknej oprawie artystycznej Galewskiego. Gościnnie występuje znany śpiewak U. Macnez.

KONCERTY LAUREATÓW W KONSERWATORJUM. Ostatni z cyklu koncertów laureatów we czwartek, dnia 14 b. m. z udziałem Imre Ungara, Maryli Jonasówny i Leona Prusińskiego.

— BELGIJSKI KWARTET SMYCZKOWY Z LIEGE W KONSERWATORJUM. Pod protektoratem Fundacji Muzycznej Królowej Elżbiety w Brukseli i posła belgijskiego p. Bernarda de l'Escaille odbędzie się w sali Konserwatorjum w środę 13 b. m. wieczór muzyki kameralnej w wykonaniu znakomitego kwartetu smyczkowego z Liège

Repertuar kinoteatrów

Apollo (Marszałkowska 106): — **„Puszcza“.**
Atlantic — (Chmielna 33): — „Wolne dusze“.
Capitol — „Najeźdźcy“.
Casino (Nowy Świat): — „Ułani... ułani...“
Colosseum (Nowy-Świat): — „Awanturnica“.
Hollywood — „Ludzie na posterunku“.
Filharmonja — „Kapitan Whalan“.
Majestic — „Śpiewak nieznany“.
Palace (Chmielna 9): — „Lilijanka się rozwodzi“.
Pan (Nowy Świat 40): — „Najeźdźcy“.
Stylowy (Marszałkowska 108): — **„Legjon ulicy“.**
Światowid (Marszałkowska 111).—**„Szanghaj Express“.**

ŻYCIE GOSPODARCZE

ARYTMETYKA PAŃSTWOWA

V *).

Polska jest krajem dłużniczym i takim pozostanie na długie bardzo lata. Sam fakt długu nie kryje w sobie żadnej cechy ujemnej. Dług w normalnych warunkach gospodarki kapitalistycznej jest takim, samym czynnikiem produkcji i wymiany, jak praca, surowce, maszyny, jest to bowiem tylko zamiana oszczędności bezczynnych na kapitał finansowy lub przemysłowy. Cała potęga gospodarcza Ameryki zrodziła się z pożyczek europejskich. Carnegie nauczał tam, że pożyczać należy do ostatnich możliwości, ale pod jednym tylko warunkiem: aby każdy pożyczony dolar przeistaczał się w rękach dłużnika w dolar plus 10 centów, z których 5 c. idzie na zwrot pożyczonego dolara, a drugie 5 c. pozostaje u dłużnika, jako zysk lub premja za jego umiejętność pracy. Pożyczka — państwowa czy prywatna — staje się dopiero wtedy złem, jeżeli nie jest w stanie wypełnić warunku Carnegiego, t. j. jeśli za pożyczone zagranicą 100 zł. nie możemy wyprodukować w Polsce wartości na sumę powiedzmy 120 zł., licząc wartość produktu według cen światowych. Powstająca w tych warunkach strata w naszym kraju może być pokryta tylko wyprzedawaniem majątku narodowego. Ten właśnie proces obserwujemy w kraju naszym. I to jest złem, które się mści na egzystencji narodu polskiego.

Płynie to zło m. in. z kompleksu zjawisk, który nazwaliśmy czwartym wymiarem obciążenia gospodarki narodowej na rzecz Państwa. Jest to waluta, cały system praw i czynów, który tworzy wartość naszego pieniądza oraz opartego na nim kredytu. Waluta, której wyrazem materjalnym jest złoto i banknot, jest obdarzona tak głęboką treścią moralną, iż stanowi jeden z najważniejszych regulatorów państwa współczesnego. Naród polski kultywował w czasie niewoli wszystkie niezbędne dla życia państwowego wartości psychiczne i fizyczne, o jednej tylko zapomniał— o własnej walucie. Bilanse naszej gospodarki wyprowadzał kto inny i nie troszczyliśmy się w najmniejszym stopniu o stan naszych aktywów i pasywów, o saldo rachunku strat i zysków.

To też w chwili odzyskania wolności nie mieliśmy tego regulatora-waluty, któryby koordynował wszystkie nasze poczynania. Brakło miernika fizycznego i kryterjum myślowego do wymierzenia możliwości ustrojowych i kulturalnych w społeczeństwie polskiem. Sądzono powszechnie, że skoro powstało państwo, musi się w niem samorzutnie wytworzyć waluta. Zapomniano jednak, że na walutę trzeba tak samo zapracować, jak na administrację państwową, na szkolnictwo, na wojsko. Wierząc w wszechmoc państwa, w jego właściwości pieniądzotwórcze, nie poskąpił sobie naród żadnych (w zamierzeniach) ułatwień życiowych, za które Państwo albo ten ktoś, kto rzekomo posiadał pieniądze, będzie płacił. Waluta polska uporczywie przeciwstawiała się niewczesnym zamierzeniom narodu polskiego, aż wreszcie uległa i zginęła w inflacji pieniężnej.

Jak głęboko ukrytą jest niewspółmierność potrzeb Państwa z walutą naszą, jak skłonni jesteśmy sądzić, iż chwilowy tylko brak pewnej kwoty zdrowego pieniądza psuje nam cały mechanizm gospodarczy, świadczy opinja nawet tak wybitnego znawcy spraw walutowych, jak dr. Feliks Młynarski, który w swej książce „The international significance of the depreciation of the zloty in 1925“ pisze: „Stabilizacja waluty w Polsce w lipcu 1925 r. — jakkolwiek to się dziwnem wydać może — załamała się wskutek braku 15 mil. dol.“. Może istotnie w tej właśnie chwili kwota ta zapobiegłaby na pewien czas kryzysowi walutowemu, nie ulega jednak wątpliwości, że i suma dziesięćkroć większa nie uratowałaby złotego na dłuższą metę bez przeprowadzenia jednocześnie poważnych reform w naszej strukturze państwowej. Że struktura ta nie jest przystosowaną do naszych możliwości walutowych niechaj dowodem posłuży fakt bardzo wytężonej walki i zabiegów zarówno Rządu, jak i Banku Polskiego, o utrzymanie waluty na równi z 1927 r., a mimo to sytuacja pogarsza się z roku na rok i nieubłaganie dąży do jednego z przeznaczonych nam dwóch celów: albo do głębokiej reformy naszej struktury państwowej albo do kolejnej katastrofy walutowej. Tertium non datur. Drogowskazami w ostatnim 5-letnim okresie są dane Banku Polskiego na dzień 31 grudnia każdego roku, przyczem w rubryce 1 są zsumowane złoto, pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, w rubryce 2 do poprzednich sum zostały doliczone dewizy niezaliczone do pokrycia (w miljonach zł.):

1927 r.	1,204.8	1,411.9
1928 r.	1,148.2	1,335.0
1929 r.	1,119.1	1,226.7
1930 r.	850.6	974.9
1931 r.	688.4	813.8
20.II 1932 r.	663.6	787.1

W tem samem pięcioleciu nasz dług państwowy zagraniczny wzrósł o 798 mil. zł.

Nie przywiązujemy przesadnego znaczenia do wysokości rezerwy bankowej ani do wysokości obiegu pieniężnego. Żaden bank emisyjny nie rozporządza lekami cudownemi na zanik w społeczeństwie siły nabywczej lub na paraliż produkcji towarów, które nie znajdują odbiorców. Kurczenie się kredytu bankowego, zanik pieniądza, jest już tylko skutkiem, a nie przyczyną, kurczenia się wytwórczości i handlu. Nie w złocie i w pieniądzu tkwi węzeł tragedji kryzysu naszego, a w produkcji, w jej kosztach i w zbycie jej wytworów. Dlatego też zagadnienie waluty polskiej, tak plastycznie zilustrowane w liczbach Banku Polskiego, mówi nam, że nie tyle groźnym jest spadek rezerwy kruszcowo-dewizowej do dzisiejszego poziomu (jest to poziom z połowy 1927 r.) ile groźną jest organiczna tendencja spadkowa, ta jakaś demoniczna dynamika, która bezdusznie, mechanicznie kruszy fundamenty waluty naszej. Dzisiejszy stan tych fundamentów nie budzi jeszcze żadnych obaw. Wytrzymują one i nasz obieg pieniężny i strukturę kredytową. Chodzi tu jednak o przyszłość najbliższą i dalszą, o zaprzeczenie nie realnego narazie a czysto logicznego faktu, którym jest dedukcja z obserwacji dotychczasowej tendencji kształtowania się naszych podstaw walutowych. Jeszcze parę lat temu sięgnęłoby się po paljatyw, po najłatwiejszy środek poprawy takiej sytuacji, po kolejną pożyczkę zagraniczną. W warunkach dzisiejszych nikt nie jest w stanie przewidzieć, jak w najbliższej przyszłości będzie się kształtował rynek kapitałowy dla pożyczek polskich. Liczenie na takie deus ex machina w naszym dramacie narodowym, jak wynik wyborów we Francji, może być pomysłem efektownym tylko dla dramaturga i poety. Pesymizm w tym specjalnie zakresie jest zawsze wskazany i twórczy, zmusza bowiem do liczenia na własne tylko siły, do głębszego wniknięcia w możliwości własne, do przedsięwzięcia koniecznych kroków w celu obrony godności narodowej i niezależności państwowej. Waluta jest dobrym sprawdzianem i wiernym miernikiem tych dwóch najwyższych wartości moralnych każdego patrjotycznego narodu.

Czy naród polski w obecnych warunkach ustrojowych jest zdolny do utrzymania o własnych siłach swej waluty? Czy zatem stać go na opłacenie kosztów utrzymania własnego? Jeżeliby ktokolwiek, uprzedzając odpowiedź przeczącą, wysunął przykład Niemiec lub Anglji, to na argument taki mamy jedną tylko odpowiedź: zadużo wzorowała się Polska na ujemnych cechach tych państw, zamało zaś przejęła od nich cech dodatnich i twórczych. Socjalizm w tych państwach podważył tylko pracę kapitału, gdy w Polsce uniemożliwił on wogóle jego normalne istnienie, chyba że jest otoczony specjalnemi przywilejami na poszczególnych odcinkach gospodarki narodowej.

(dok. nast.) A. LACZYSŁAW

*) N. B. W artykule IV z cyklu „Arytmetyka Państwowa“ w Nr. 94 wskutek niedopatrzenia zaszła pomyłka. Dziewięć wierszy początkowych do wyrazu „kryje“ włącznie powinny być zastąpione tekstem następującym: „Państwo, jego Skarb, jest w w wielu wypadkach w posiadaniu pewnej ilości pieniędzy czy to (1) w postaci rezerw pełnowartościowych, przeznaczonych na nieprzewidziane potrzeby, czy to (2) w postaci t. zw. pieniądza pomocniczego, papierowego lub metalowego. Rodzaj pierwszy otrzymuje Rząd od społeczeństwa bądź to w formie nadwyżek budżetowych bądź pożyczek. Rodzaj drugi natomiast jest tą formą, formą jedyną pieniądza, którą Państwo istotnie samo z siebie tworzy. Pieniądz ten ,który ma tylko cechy zewnętrzne pieniądza, ale nie posiada w sobie ani zawartości gospodarczej...“

W tym samym artykule w wierszu 6 od końca w wyrażeniu „istnieć nie może“ słowo „nie“ powinno być wyrzucone.

Reorganizacja przemysłu naftowego

Jak się dowiaduje Agencja „Iskra“, w dniu 18 b. m. odbędzie się u ministra P. i H. dr. F. Zarzyckiego konferencja w sprawie reorganizacji przemysłu naftowego. W obradach tych wezmą udział przedstawiciele zainteresowanych ministerjów oraz wszystkich związków, organizacyj i zrzeszeń przemysłu naftowego i wreszcie poszczególni wybitniejsi działacze na tem polu.

Przewiduje się, że w obradach konferencji weźmie udział ogółem około stu osób, reprezentujących wszystkie dziedziny przemysłu naftowego.

Tematem obrad konferencji będą sprawy związane z dobrowolną reorganizacją przemysłu naftowego, która ma objąć wszystkie czynniki tej gałęzi wytwórczości i zespoli je w jednolitej organizacji. Na tematy, związane z tem zagadnieniem będą wygłoszone referaty. Między innemi p. Czesław Peche, dyrektor departamentu górniczo-hutniczego przedstawi program reorganizacji przemysłu naftowego, inż. H. de Friedberg, naczelnik wydziału naftowego do zarys historji przemysłu naftowego w Polsce, a b. minister inż. M. Szydłowski, w przemówieniu sprawozdawczem określi przebieg prac, mających na celu utworzenie jednolitej organizacji przemysłu naftowego.

Ulgi w spłacie podatku przemysłowego

Jak się dowiadujemy, w wykonaniu ustawy z dnia 10 marca r. b. o spłacie zaległości podatkowych, minister Skarbu wydał zarządzenie, zawierające szereg doniosłych postanowień co do ulg w spłacie podatku przemysłowego.

Na mocy tego rozporządzenia — płatnikom, którzy w okresie od dnia 1-go kwietnia do dnia 31 sierpnia 1932 r. uiszczą dobrowolnie w całości lub w części zaległości w podatku przemysłowym, powstałe do dn. 1 kwietnia 1931 r., przyznaje się ulgi następujące: bonifikaty w sumach tych zaległości w zależności od czasu ich spłacenia, a mianowicie: a) przy wpłatach w kwietniu i maju 1932 r. 50 proc. tych wpłat; b) przy wpłatach w czerwcu i lipcu 1932 r. 35 proc. tych wpłat, oraz c) przy wpłatach w sierpniu 1932 r. 25 proc. tych wpłat. Od wpłat tych nie będą pobierane kary za zwłokę względnie odsetki za odroczenie.

W stosunku do płatników, którzy nie skorzystali z uprawnień w zakresie bonifikat, wstrzymane zostaną egzekucje zaległości tegoż podatku, powstałe do dnia 1 kwietnia 1931 r., o ile przy całkowitej terminowej spłacie należności bieżących (zaliczek miesięcznych, kwartalnych, różnicy wymiaru i rat podatku zryczałtowanego) powstałych po dniu 1-szym września 1932 r. będzie również uiszczona dodatkowo 1/3 część tych sum na poczet wspomnianych zaległości do dnia 1 kwietnia 1932 r.

Przy uiszczaniu tych wpłat będą pobrane odsetki za odroczenie. W razie nieuiszczenia należności bieżących w sposób wyżej wymieniony każda należność bieżąca, łącznie z dodatkiem w wysokości 1/3 ściągnięta będzie bezzwłocznie w drodze egzekucyjnej z doliczeniem normalnych kar za zwłokę, oraz 5 proc. kosztów egzekucyjnych.

Z ulg, wymienionych powyżej mogą korzystać tylko tacy płatnicy, którzy uprzednio uiszczą całkowitą kwotę zaległości w tymże podatku, powstałych od dnia 1 kwietnia 1931 roku.

Ulgi, przewidziane w niniejszem zarządzeniu, nie będą stosowane do zaległości, powstałych wskutek jawnej złej woli płatników. Za jawną złą wolę uważane będzie: życie płatników nad stan, dłuższe wyjazdy zagranicę w celach niekuracyjnych, nabycie objektów majątkowych, systematyczne niedotrzymywanie terminów płatności podatków, działanie na szkodę skarbu, wynikające z art. 105 i 106 ustawy o podatku przemysłowym i t. p.

Zarządzenie to, ukaże się w najbliższym „Dzienniku Ustaw“. Jednocześnie min. Skarbu wydało okólnik, zarządzający stosowanie powyższych ulg z tem, że urzędy skarbowe otrzymały zarazem polecenie niezwłocznego przystąpienia do egzekucyj zaległości, powstałych po dniu 1-ym kwietnia 1931 r.

Sprawa mianowania rządowego komisarza węglowego

Jak się dowiadujemy, między przemysłowcami węglowymi toczą się obecnie ożywione rozmowy w sprawie zawarcia wewnętrznego układu eksportowego.

O ileby rokowania te nie doprowadziły w najbliższym czasie do pozytywnego wyniku, zamierzone jest wydanie przez ministra przemysłu i handlu rozporządzenia wykonawczego do dekretu o kontroli nad obrotem węgla, ustalenie wysokości składek na wyrównawczy fundusz eksportowy, oraz mianowanie rządowego komisarza węglowego.

W kołach dobrze poinformowanych wymieniają, jako ewentualnych kandydatów na to stanowisko, dyrektora departamentu górniczo-hutniczego w Ministerjum Przemysłu i handlu inż. Czesława Peche, oraz dyrektora Kasy Chorych w Warszawie, p. Kazimierza Rożnowskiego.

INFORMACJE

— POSIEDZENIE RADY GIEŁDY ZBOŻOWEJ

Dnia 11 b. m. pod przewodnictwem prezesa Zygmunta Chrzanowskiego odbędzie się posiedzenie rady giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie, na którem poruszona będzie sprawa powiększenia liczby maklerów zbożowych, ustalenia minimum kurtażu maklerskiego oraz rozpatrzenie ofert maklerskich. Ponadto rada zajmie się sprawą ustalenia standartu dla mąki pszennej, jak również wyznaczy opłaty miejscowe dla gości-sprzedawców.

— SPRAWA OBCIĄŻEŃ SOCJALNYCH NA POSIEDZENIU ZWIĄZKU HUT ŻELAZNYCH

Dnia 12 b. m. odbędzie się w Katowicach posiedzenie Związku Polskich Hut Żelaznych, na którem omawiana bę-

dzie sprawa obciążeń socjalnych w związku z rewizją klas niebezpieczeństwa.

— OBRADY NAD UTWORZENIEM SYNDYKATU FABRYK DRUTU I GWOŹDŻZI

Dnia 12 i 13 b. m. w lokalu Syndykatu Hut Żelaznych w Katowicach odbędą się obrady nad utworzeniem syndykatu fabryk drutu i gwoździ. Pertraktacje w tej sprawie toczą się już od przeszło roku, jednak wobec bardzo ostrej walki konkurencyjnej pozytywnych rezultatów dotąd nie osiągnięto.

Ze sportu

„RACING CLUB" (PARYŻ) — „LEGJA" (WARSZAWA)

Pierwszem, w sezonie bieżącym, poważnem spotkaniem tennisowem będzie międzyklubowy mecz paryskiego Racing-Clubu z warszawską „Legją", które zostanie rozegrane na kortach „Legji" w dn. 5 — 7 maja.

Barw klubu francuskiego bronić będą gracze tej miary co w Brugnon, du Plaix, Gentien oraz panna Adamoff. Ze strony polskiej grać będzie Tłoczyński, bracia Stolarow oraz Jędrzejowska. Udział wyżej wymienionych graczy francuskich jest już zapewniony — należy się przeto spodziewać walki interesującej.

Francuzi grać mają w grze pojedyńczej: Brugnon i du Plaix, w doublu Brugnon i Gentien i w mixcie Gentien-Adamoff. Jędrzejewska w grze pojedyńczej będzie miała sposobność wykazać, że lepsza jest od panny Adamoff. Mamy prawo tego od niej wymagać.

REPREZENTACJA U. S. A. W TURNIEJU O PUHAR DAVISA

W pierwszej rundzie walk o puhar Davisa Stany Zjednoczone spotkają się z Kanadą, wystawiając skład następujący: w singlach — Vines i Shields. W grze podwójnej — Allison — van Ryn. Czołowy gracz U. S. A. G. Lott według ostatnich pogłosek w r. b. udziału w walkach o Puhar Davisa nie weźmie.

Radjo

ODCZYT O POLSCE W RADJO LONDYŃSKIEM

We środę, dn. 13 b. m. o godz. 11.45 według czasu warszawskiego, referent prasowy ambasady polskiej p. Bauer-Czarnocki wygłosi przez radjo londyńskie ze stacji National na fali 1554 m. odczyt w języku angielskim p. t. „Polska dzisiejsza".

KONCERT SYMFONICZNY Z UDZIAŁEM WILHELMA BACKHAUS

W piątek 15 b. m. o godz. 20.15 rozgłośnie Polskiego Radja transmitować będą z Filharmonji Warszawskiej koncert symfoniczny pod dyrekcją Emila Młynarskiego. Wieczór ten poświęcony jest utworom Beethovena. Jako solista wystąpi sławny pianista niemiecki, uczeń A. Reckendorfa i Eugenjusza Dalborta, zdobywca nagrody im. Antoniego Rubinszteina w Berlinie, Wilhelm Backhaus. Artysta koncertuje od r. 1900 i wielokrotnie odwiedzał już Warszawę, zawsze szczególnie ceniony dla niezwykle charakterystycznej gry, techniki wspaniale wygładzonej i dla poczucia stylu, zwłaszcza w utworach Beethovena. Tym razem artysta wykona koncert Es-dur Beethovena z towarzyszeniem orkiestry.

KWARTET Z LIEGE

Dnia 15 b. m. o godz. 17.35 belgijski kwartet z Liége wystąpi przed mikrofonem warszawskim. Po trzech zespołach brukselskich, z których każdy okazał się mistrzowskim, przyszła kolej na prowincję belgijską. Quatuor de Liége odegra jedyny kwartet Cezara Franciszka i kwartet smyczkowy Beethovena.

ODCZYTY I FELJETONY

W piątek 15 b. m. o godz. 15.50 prof. Konrad Górski poświęca swą prelekcję „Adamowi Asnykowi". Tegoż dnia o godz. 17.10 płk. Henryk Eile mówić będzie przed mikrofonem warszawskim o zmienności poglądów na zjawiska i wydarzenia dziejowe w odczycie p. t. „Opinje w historji". W przerwie koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej p. Władysław Zawistowski wygłosi ciekawy feljeton literacki p. t. „Kobieta zdobywa teatr".

PIĄTEK
15 kwietnia

12.10 — Płyty. 14.45 — Płyty. 15.25 — Odczyt dla maturzystów. 16.10 — Płyty. 16.20 — Skrzynka pocztowa. 16.40 — Płyty. 16.55 — Lekcja angielskiego. 17.10 — „Opinje w historji" — p. H. Eile. 17.35 — Koncert Repr. Ork. Policji Państw. m. st Warszawy. 18.50 — Rozmaitości. 19.15 — Przegląd rolniczej prasy zagranicznej. 19.30 — Wiad. sportowe. 19.35 — Płyty. 19.45 — Prasowy Dz. Radjowy. 20.00 — Pogadanka muzyczna. 20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonji. Wyk.: Ork. Filh. pod dyr. M. Młynarskiego i Wilhelm Backhaus. W przerwie feli. literacki p. t. „Kobieta zdobywa teatr" — p. W. Zawistowski. 22.50 — Muzyka taneczna.

Program dzisiejszy podaliśmy w Nr. 98 z dnia 9 b. m.

Wypadki

— KRWAWE ZAJŚCIE W RESTAURACJI. Nocy ub. około godz. 24. terenem krwawego zajścia była restauracja „Bar pod 3" przy ul. Zielnej 3. należąca do Jana Masłowskiego. W chwili, gdy właściciel przystąpił do zamykania lokalu, wynikła sprzeczka pomiedzy podchmielonem towarzystwem. Sprzeczka, na tle porachunków osobistych zamieniła sie wkrótce w bójkę. W pewnej chwili talerz rzucony przez jednego z uczestników bójki roztrzaskał sie o drzwi, przyczem odłamki zraniły w twarz Masłowskiego. Na miejsce przybyło 3 policjantów z 8 komis., którzy zajście zlikwidowali, przeprowadzając 4 rannych uczestników do komisarjatu, dokąd zgłosił sie również i właściciel restauracji Na miejsce przybył lekarz Pogotowia, który opatrzył rannych. Po nałożeniu opatrunku jednego z poturbowanych przewieziono do szpitala na Czystem.

— SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA

B. urzędnik magistratu, przydzielony ostatnio do XI-go komis. Policji R. Minke, odebrał sobie życie, wypiwszy dwie butelki essencji octowej. Przyczyna rozpaczliwego kroku eksmisja z mieszkania. Minke od 2-ch miesiecy nie otrzymał z magistratu należnej mu pensji oraz 600 zł. za ewidencje od czasu ostatniego spisu ludności.

— POŻAR NA PRZYSTANKU KOLEJOWYM. Dn. 11 b. m. o g. 1 m. 30 w nocy na przystanku osobowym Skruda (dyr. Warszawska) zapalił się od piecyka żelaznego budynek przystanku i spłonął w ciągu 30 minut wraz z całym inwentarzem i kasa, w której było 29 zł.

GIEŁDA WARSZAWSKA

NOTOWANIA URZĘDOWE z dn. 12.4

WALUTY

Dolary 8.89. Holandja 361.20. Szwajcarja 173.70. Londyn 33.80 — 33,82. Nowy Jork 8,902. Paryż 35.15 — 35.14. Praga 26.38. Włochy 45.95.

W obrotach prywatnych płacono za 1 rubla złotego 4,88 zł.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. Poż. Premj. Bud. 38.25 — 38. 4 proc. Poż. Inw. 88 — 87.50, 4 proc. Poż. Dol. 49 — 48.90, 8 proc. L. Z. B-ku Roln. 94, 8 proc. L. Z. B-ku G. K. 94, 7 proc. L. Z. B-ku Roln. 83,25, 7 proc. L. Z. B-ku G. K. 83,25, 8 proc. Obl. B-ku G. K. Bud. 93, 5 proc. Państw. Poż. Konw. 39.25, 6 proc. Poż. Dol. 57 — 59.50 — 56.75, 7 proc. Poż. Stab. 55 — 54,25 — 54.50, 7 proc. Ziem. Dol. 54.50 — 53, 4½ proc. L. Z. zł. 40, 8 proc. Miejskie zł. 62 — 61.50, 8 proc. L. Z. m. Łodzi 60,75.

AKCJE

Bank Polski 84. Lilpop 15.25.

Rynki zbożowe i towarowe

ZIEMIOPŁODY

WARSZAWA, 11.4. Notowano parytet wagon Warszawa za 100 kg. w handlu hurtowym w ładunkach wagonowych: żyto 26.50—27.00, pszenica dworska 29.00 — 29.50, pszenica zbierana 28.50—29.00, owies zbierany 25.00 — 25.50, owies jednol. 26.00—27.00, jęczmień na kaszę 24.00—24.50, jęczmień browarowy 25.00—26.00, groch polny jadalny 29.00 — 32.00, groch Victoria 28—34.00, rzepak zimowy 37.00 — 39.00, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 175—200, koniczyna czerwona bez kanianki o czystości do 97% 240—280, koniczyna biała surowa 275—375, koniczyna biała bez kanianki o czystości do 97% 400—550, mąka pszenna luksusowa 47.00—52.00, 4/0 42—47, mąka pytlowa 43—44, sitkowa 32—33, razowa 32—33, otręby pszenne szale 17.50—18.50, średnie 17.00—17.50, żytnie 16.50—17.00, kuchy lniane 24.00-25.00, rzep. 17.50-18.00. słonecznikowe 40—44% 18—18.5, peluszka 28.00—30.00, seradela podwójnie czyszczona 35—37, łubin niebieski 15—16, łubin żółty 20.0—22.0, wyka 27.00—29.00, siemie lniane bazis 90% 38.5—40. Tendencja utrzymana.

POZNAŃ, 11.4. Żyto 25.75—26.00, pszenica 26.50—26.75, jęczmień przem. a) wagi 64—66 kg. 21.00—22.00, b) wagi 68 kg. 22.00 — 23.00, jęczmień browarowy 24.25—25.25, owies 20.75—21.25. owies nadający się do siewu 22.5—23, mąka żytnia 65 proc. 39.00—40.00, pszenna 65% 40.0—42.0. otręby żytnie 16.50—17.00, pszenne 15.00—16.00, pszenne grube 16.00—17.00, rzepak 32.00—33.00, gorczyca 30—35, wyka letnia 22.50—24.50, peluszka 26—28, groch Victoria 23—26, Folgera 32—33, łubin nieb. 11.50—12.50, żółty 16.00—17.00, seradela 31—33 koniczyna czerw. 160—210, biała 320—460, szwedzka 130—150, żółta odłuszczona 150—170, przelot 260—300, tymoteusz 40—55, rajgras angielski 45—50, ziemniaki jadalne 3.50—4.00, fabryczne proc. kg. 18 gr. Usposobienie spokojne.

LWÓW, 11.4. Cedula giełdowa. Ceny giełdowe za 100 kg. parytet Podwołoczyska: pszenica dworska 27.50—28, zbiorowa 26.25—26.75, żyto jednolite 25—25.25, jęczmień dworski 23.50—24.50, przemiałowy 18.50—19, kukurydza krajowa 21—22, fasola biała 19—21, koniczyna czerwona 210—230. Ceny rynkowe: Jęczmień pastewny 16.50—17, owies zadeszczony 23—23.50, zbiorowy 21.50—22, wyka czarna 26—27, szara 24.50—25, hreczka przemiałowa 20.50—21, proso krajowe 23—23.50. Ceny giełdowe za 100 kg. parytet Lwów: mąka pszenna luksusowa 49.50—50, pszenna 45.50—46.50, żytnia 42—43, otręby pszenne 14.50—15, żytnie 14.25—14.50. Ceny rynkowe: jęczmień przem. 20.50—21, owies dworski zadeszczony 25.50—26, kasza jęczmienna grubsza 33—35, pęczak Nr. 10 33—35. Usposobienie ożywione.

LUBLIN, 11.4. Żyto dw. 27.50—27.75, zbiórkowe 27.00—27.25, pszenica dw. 30, zbiórkowa 29.50, jęczmień browarny 25.50—26, na kaszę 24—24.50, owies jednolity 25—26, zbierany 23—24, mąka żytnia typowa 40, razowa 31, pszenna 40% 49, pszenna 65% 45, otręby żytnie 15, pszenne grube 17, miałkie 16, rzepak zimowy 35—36, bobik 24, wyka 33, peluszka 34—35, groch Wiktorja 37—39, polny 28—30, łubin niebieski 14—14.50, seradela czyszczona 43, koniczyna czerw. gwarant. 96% czystości 240—270, biała 320—480, tymoteusz nieoczyszczony 45—55, gryka 26, słód gwarant. 50, siano nieprasowane 10—12, słoma nieprasowana 6—7. Tendencja utrzymana.

MIĘSO

WARSZAWA, 11.4. Na targowisku trzody chlewnej tendencja utrzymana.

Spęd: bydła razem 1117 sztuk, pozostało 199— cieląt 21 pozostało 12 — świń 1520 pozostało 188.

Płacono za 100 kg. żywej wagi woły 80—85 zł. krowy 75—80 zł. cielętą 65—70 zł. świnie 130—140 zł.

Płacono za 1 kg. mięsa loco hale hurtu. Mięso uboju warszawskiego: wołowina zady I gat. 1.30—1.35 II gat. —.—.— przody koszerne I gat. 1 45—1.60 II gat. 1.25—1.40 III gat. —.——.—, cielęcina zady I gat. 1.50—1.60, II gat. —.——., przody koszerne I gat. 1.70—1.80 II gat. —.——,—, wieprzowina II gat. 1.55—1.65, III gat. 1.45—1.60, I gat. —.——.

Mięso przywozowe: wołowina zady I gat. 1.25—1 30 II gat. 1.10—1.20, przody koszerne I gat. 1.10—1.20, II gat. 0.90—1.00, cielęcina zady I gat. 1.30—1.40, II gat. 1.20—1.30, przody koszerne I gat. 1.30—1.40, II gat. 1.00—12.0, bukaty wieprzowina słoninowa I gat. —.——.—, II gat. 1.40—1.50 baranina I gat.

Biuletyn meteorologiczny

Przewdywany przebieg pogody w dniu 13.IV.32 r.: Przeważnie chmurno i opady (deszcz lub śnieg), w godzinach popołudniowych pogoda zmienna z rozpogodzeniami. Chłodno. Najpierw słabe wiatry południowo-zachodnie i zachodnie, potem północno-zachodnie.

ZARZĄD
TOWARZYSTWA AKCYJNEGO WYDAWNICZEGO
ŚWIAT
Sp. Akc.

ogłasza, że w dniu 10 maja 1932 r., o godz. 12-ej w lokalu Spółki w Warszawie, przy ul. Szpitalnej Nr. 12, odbędzie się zwyczajne walne zebranie akcjonarjuszów wymienionej Spółki z porządkiem dziennym następującym:

1) Zagajenie zebrania i wybór przewodniczącego.
2) Sprawozdanie Zarządu.
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4) Zatwierdzenie bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok 1931 i pokwitowanie Zarządu z działalności w roku ubiegłym.
5) Powzięcie uchwały co do pokrycia straty i zastosowania się do art. 112 Prawa o spółkach akcyjnych.
6) Ustalenie preliminarza wydatków na rok 1932.
7) Ustalenie składu liczebnego i wybór Zarządu.
8) Wybór Komisji Rewizyjnej.
9) Wolne wnioski akcjonarjuszów.

Akcjonarjusze mają prawo zgłosić na ręce Zarządu dodatkowe sprawy na porządek dzienny zebrania do dnia 30 kwietnia 1932 r.

Akcjonarjusze, życzący sobie wziąć udział w walnem zebraniu, winni złożyć w biurze Spółki na 7 dni przed zebraniem akcje lub kwity depozytowe. 4087

Agronom 12 lat praktyki, 36 lat, z wyższem wykształceniem przyjmie posadę zarząd. Oferty „Par" Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod 54.274. 4077

Poszukuję dzierżawy od 30 do 90 m. ziemi z budynkami, z możliwym domem mieszkalnym. Zgłoszenia proszę kierować do administracji Dnia Polskiego pod „Dzierżawa". 4088

OGŁOSZENIA: Za wiersz milim. szerokości szpalty red.: W tekście 60 gr., reklamy 40 gr., nekrologi do 50 mm. 20 gr., do 150 mm. 40 gr., wyżej 80 gr. Zwyczajne (6 szp.) 15 gr., tabel. i cyfrowe (6 szpalt) 35 gr. Drobne za wyraz 15 gr. Posady i prace (poszukiwane) za wyraz 8 gr. Ogłoszenia fantazyjne i firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada.
OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

PRENUMERATA: W Warszawie z odnoszeniem do domu oraz na prowincji miesięcznie zł. 5. Zagranicą mies. zł. 10. Zmiana adresu 50 gr. KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 8575

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Drukowano w „Drukarni Mazowieckiej", Szpitalna 1. Redaktor odpowiedzialny: ST. TELSZEWSKI